DZIŚ 20 STRON!

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 10 Warszawa, dnia 5 marca 1939 roku Rok III

Potrzeby wsi omówione w parlamencie

muszą być uwzględnione

Na innym miejscu dzisiejszego numeru podajemy w znacznym skrócie dalszy przebieg obrad nad budżetem Państwa w izbach ustawodawczych. Na czoło obrad wysunęły się w ubiegłym tygodniu sprawy wsi w związku z debatami nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Zabierało głos kilkudziesięciu posłów. I przy innych budżetach liczni mówcy również poruszali zagadnienia wsi.

Czegóż to dowodzi? Niewątpliwie fakt ten m. in. potwierdza słuszność tezy zawartej w deklaracji ideowo - politycznej O. Z. N., że:

„Zagadnienie wsi jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił Państwa".

Ta prawda była niewątpliwie podstawową przesłanką wszystkich wystąpień dotyczących wsi na terenie parlamentu.

Na jakież to potrzeby wsi i rolnictwa wskazywano w izbach ustawodawczych? Jest ich olbrzymia ilość i różnorakich.

A więc:

Trzeba zwiększyć produkcję rolną i unowocześnić metody pracy rolnika; wieś wciąż przepłaca za wyroby przemysłowe; tanie wyroby przemysłowe sprowadzane na wieś i tani a dostępny kredyt dla chłopa przyspieszyłyby opłacalność pracy rolnej i hodowlanej; wieś ugina się pod ciężarem zadłużenia; sprawy budownictwa, zdrowotności, upowszechnienie kultury, wyżej zorganizowane szkolnictwo powszechne i ułatwienie dzieciom chłopskim dostępu do szkół — oto zaledwie część zagadnień, które poruszano w parlamencie.

A, wśród tych zagadnień górowało niejako przede wszystkim wielkie zagadnienie kultury i oświaty na wsi. Bo jakkolwiek będziemy oceniać potrzeby gospodarcze wsi, to wiemy, że bez podniesienia kultury i oświaty nie sprostamy zadaniom, jakie nas czekają.

Wieś to rozumie i czuje. Zwłaszcza zaś młodsze pokolenie chłopskie, to idące. To pokolenie widzi swą przyszłość w tworzeniu coraz to nowych ośrodków życia kulturalnego na wsi, w zdrowym ruchu oświatowym, w należycie zorganizowanym szkolnictwie. Tym pięknym i zdrowym odruchom wsiowym należałoby naprawdę rzetelnie wyjść naprzeciw, bo będzie to tylko z korzyścią dla wsi i dla Państwa.

I jeszcze jedno. Wieś czujnie nadsłuchuje, co o niej w parlamencie radzą. Świadczą o tym choćby te dziesiątki listów, jakie do nas codziennie zewsząd od Czytelników przychodzą. Z tych listów, pisanych nieraz w jakże ciężkich warunkach, wyziera iskra nadziei...

„Szliśmy przecie do urn wyborczych z głębokim przeświadczeniem, że ludzie, których darzymy zaufaniem, rzetelnie zajmą się naszą czarną dolą. Czekamy więc, co nam przyniesie przyszłość..."

Czytelnik z gminy Wojsławice pow. Chełm Lubelski, **Ignacy Ejsmunt** przytacza bajkę o „Chłopie w biedzie". Wszyscy zniszczonemu chłopu doradzali i nauki dawali, ale nikt mu w nieszczęściu nie pomógł. Czy i tu tak będzie? Bo — powiada — wielu posłów i senatorów naprawdę rozumnie przedstawia rolnicze potrzeby i bolączki, a tym czasem „komornik licytuje chłopa aż się kurzy".

Obóz Zjednoczenia Narodowego wie, że sprawy wsi samym gadaniem, choćby najwznioślejszym, rozwiązać nie można. Wystąpienia posłów i senatorów klubu O.Z.N. opierają się na przeświadczeniu, że **należycie naświetlone w parlamencie zagadnienia i potrzeby wsi muszą być i będą w pracach państwowych wykonywane.**

Tak myślą i szerokie masy chłopskie.

Narada na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki przyjął w dn. 23 ub. m. w obecności Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza — premiera gen. Sławoja Składkowskiego, wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego oraz min. spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego.

Piotr Kielak

Łaziska, pow. Mińsk Mazowiecki

Naprawiajmy i zadrzewiajmy drogi

Dla obronności Państwa ma to pierwszorzędne znaczenie

Drogi zawsze miały wielkie znaczenie gospodarcze i komunikacyjne. Stanowiły też one i stanowią bardzo ważny czynnik strategiczny w czasie wojny. Jeżeli zawsze, to dziś szczególnie odpowiednio rozwinięta i utrzymana sieć drogowa spełni wielką rolę w okresie wojny. Właśnie w obecnej dobie, kiedy armia nasza staje się coraz bardziej zmotoryzowana, trzeba dbać o odpowiedni stan naszych dróg. Spójrzmy więc na nie i pomyślmy, czy odpowiadają one wymogom, jakich żąda armia w czasie wojny, a w szczególności wojska zmotoryzowane.

Nie wiemy, kiedy naszymi drogami będą maszerowały wspaniałe pułki polskie, nie wiemy, kiedy usłyszymy głos motorów samochodów pancernych, lub kiedy naszymi drogami prześlizgną się czołgi. Ale jedno wiedzieć musimy wszyscy, że w obronności Państwa, stan dróg odgrywa pierwszorzędną rolę.

Nie zwlekajmy więc i zbiorowym wysiłkiem naprawiajmy wszystkie drogi wiejskie.

Wiadomo, że w tym zakresie samorządy gminne i gromadzkie zrobiły wielki krok naprzód. Mimo wszystko pozostało sporo jeszcze do zrobienia. A przecież i nam samym, pozostającym przy warsztatach swej pracy, przyjemnie jest jechać drogą równą, bez dołów, gdzie nie grzęzną nasze wozy i konie.

Wielkie znaczenie z różnych względów mają drogi zadrzewione. U nas niestety, drogi wiejskie i gminne są w większości odkryte, rosną przy nich karłowate wierzby, czasem tu i ówdzie widać grupkę drzew, otulacjących przydrożną figurę. Ale i te giną pod uderzeniem nielitościwej siekiery. Doprawdy, jakby to pięknie było, gdyby wszystkie drogi w Polsce były wysadzone planowo drzewami. Zrobić to można. Każda gromada wiejska winna upiększyć swe drogi, wysadzając je drzewami. Nie oglądajmy się wciąż na Rząd. Budujmy wszyscy zgodnym wysiłkiem nie tylko wielką, ale i piękną Polskę.

Nie zawsze i nie wszędzie można sadzić drzewa owocowe przy drogach. Zamiast tych możemy z powodzeniem wysadzać nasze drogi innymi drzewami.

Kto szedł lub jechał drogą wysadzoną lipami, ten napewno przyzna, że jest piękna. Nie mniej pięknie wygląda droga wysadzona planowo białymi brzozami, klonami, jesionami, akacją lub grabami.

Niech pomyślą o tym gromady wiejskie, dopomogą im w tym organizacje młodzieży i szkoła, a praca pójdzie raźno. O jednym tylko trzeba pamiętać, by posadzonych przy drodze drzewek nie zostawiać bez opieki.

Droga zadrzewiona w czasie wojny większą spełnia rolę, niż taka sama droga odkryta. Drzewa przydrożne maskują maszerujące drogą wojsko przed wzrokiem nieprzyjaciela, a zwłaszcza przed lotnikiem nieprzyjacielskim. Maszerujące kolumny na widok lotnika nieprzyjacielskiego rozbiegają się pod drzewa — ich korony i liście utrudnią wgląd nieprzyjacielowi. **To bardzo ważne.**

Idzie wiosna. Spróbujmy coś zrobić i na tym odcinku. **Będzie to dowodem kultury wsi i jej mieszkańców.**

Nowa partia niepoprawnych przestępców w Berezie

Min. Spraw Wewn. prowadzi w dalszym ciągu akcję zapobiegawczą w stosunku do niepoprawnych, zawodowych przestępców, którzy zagrażają życiu i zdrowiu ludności. Wysyłani są oni do Berezy Kartuskiej. Ostatnio wysłane zostały tam dalsze grupy zawodowych złodziei terrorystów, awanturników i paserów.

Z **Warszawy** 8 przestępców, z woj. **warszawskiego** 3, z woj. **łódzkiego** 12, z woj. **kieleckiego** 5, z woj. **tarnopolskiego** 19, z woj. **poznańskiego** 1.

Wśród zesłanych pokaźny procent stanowią Żydzi, przeważnie za ciemną spekulację.

Józef Żabik

Dąbrówka, pow. Ostrów-Mazowiecki

Dzięki wojnie zostaliśmy biedakami

Czy Państwowy Bank Rolny pomoże nam się wydźwignąć z nędzy?

W roku 1903 nabyliśmy na długoletnie spłaty za pomocą Banku Włościańskiego działki gruntów poleśnych z folw. Komorowo.

Ziemia ta jest na ogół piaszczysta, ale cóż? Jak w myśl przysłowia: „tonący brzytwy się nawet chwyta", — tak i chłop przywiązany z dziada pradziada do warsztatu pracy na roli, chwyta w swe dłonie łopatę i siekierę, kopiąc rowy, usuwając i równając wszelkie nierówności, które przeszkadzały w orce.

W początkach, dopóki nie wyczerpały się ubogie zapasy składników dających roślinom pożywienie, jako tako udawało się na tej ziemi żyto, rosły ziemniaki.

Nadeszły jednak lata wojny. Uderzające wojska rosyjskie zatrzymały się w naszej okolicy. Natychmiast wypędzono nas z własnych zagród, dopiero co zagospodarowanych. Kto stawił opór, strasznie to musiał odcierpieć. Niechcąc się więc narażać, poszliśmy w świat. Po trzyletniej tułaczce po Rosji powróciliśmy wreszcie do swoich wsi i zagród. Cóż jednak zastaliśmy? Popioły i zgliszcza. Ziemia pokopana rowami okopów i zryta granatami, tworzyła morze piaszczyste rozszerzające się na lepsze tereny. Krzaki sosny rosły gdzieniegdzie. Jeśliśmy się pracy. Żadna jednak roślina zbożowa udać się nie chce, bo gdy się tylko pługiem poruszy, a wiatr powieje, powstają chmury kurzu niosące się po okolicy. Ziarno rzucone w glebę schnie, żyjemy nędzą.

A dotychczas żadnej pomocy ze strony Państwa nie otrzymaliśmy. Jak kto mógł zbudował sobie chałupinę i do dziś w niej klepie biedę z rodziną, a nieraz nawet i z inwentarzem. Cóż? Zniszczeni przez zawieruchę wojenną, a nie znajdując nigdzie pomocy, nie możemy zbudować sobie lepszych domów. Jakże więc myśleć o budynkach inwentarskich? A tu i podatki płacić trzeba, z którymi nawet zalegamy, boć przecież na litość Boską z czego mamy je zapłacić, gdy ziemia rodzić nie chce?

Ale podatki, to jeszcze nie wszystko. Jak już powiedziałem, ziemię tę — jedyną naszą żywicielkę, nabyliśmy przy pomocy Banku Włościańskiego na długoletnie spłaty. Dopukiśmy mogli — spłacaliśmy. Nie mogąc się jednak wywiązać z należnych rat ściąganych obecnie przez państwowy Bank Rolny, stoimy w obliczu katastrofy. Państwowy Bank Rolny nie tylko bowiem egzekwuje raty, ale i wystawia do licytacji naszą ziemię. Ponieważ zaś na taką lichą ziemię nie ma nabywców, przechodzi ona na własność Banku, pozbawiając nas nie tylko tytułu własności, ale i jedynego warsztatu pracy.

Czyż nie lepiej by było, gdyby Państwowy Bank Rolny, którego zadaniem jest pomoc drobnemu rolnictwu, przejął od nas grunta nienadające się do uprawy, na których mogłyby róść lasy przedstawiające dla Państwa również wielką wartość. My zaś gospodarując na lepszych nieco gruntach spłacalibyśmy należności. Spodziewamy się, że głos nasz nie będzie głosem daremnym, ale usłyszą go odpowiednie czynniki, którym los kilkudziesięciu rodzin nie jest chyba obojętny. Głos ten może być tym bardziej wysłuchany, boć przecież sprawa zamiany opisanych gruntów nie nastręczy żadnych trudności zwłaszcza, że około 200 ha. jest już zalesione przez wydział powiatowy, a cały obszar wynoszący 1 tys. 500 ha graniczy z Lasami Państwowymi.

Obrady Zespołu Narodowościowego Koła Parlamentarnego O. Z. N.

W dn. 23 ub. m. odbyło się drugie z kolei zebranie Zespołu Narodowościowego Koła Parlamentarnego OZN, poświęcone omówieniu kwestii żydowskiej.

Referat zasadniczy, naświetlający wszechstronnie zagadnienie żydowskie z punktu widzenia uchwał Rady Naczelnej OZN, wygłosił pos. W. Barański.

W dyskusji zabierali głos liczni senatorowie i posłowie, zgłaszając szereg wniosków. Dla opracowania postulatów, które mają być przedstawione plenum Koła Parlamentarnego OZN, wybrano komitet redakcyjny pod przewodnictwem pos. Barańskiego.

Zacieśnienie przyjaźni polsko-italskiej

Minister spraw zagranicznych Włoch z odwiedzinami w Polsce

W sobotę ub. tygodnia przybył do Warszawy z urzędowymi odwiedzinami minister spraw zagranicznych Italii, hrabia Galeazzo Ciano, któremu towarzyszy małżonka — córka Mussoliniego hr. Edda, oraz liczni dostojnicy partii faszystowskiej.

Po uroczystym powitaniu ministra Ciano na dworcu Głównym w Warszawie przez ministra spraw zagranicznych Polski J. Becka w otoczeniu przedstawicieli władz i wojska, kierownik włoskiej polityki zagranicznej udał się wśród serdecznych okrzyków, wznoszonych na cześć Italii przez zebrane tłumy, do pałacu Blanka, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w stolicy Polski. W godzinach popołudniowych minister Ciano odwiedził ministra J. Becka i premiera Sławoj-Składkowskiego, poczym w otoczeniu przedstawiciela polskiego przy rządzie włoskim gen. Wieniawy Długoszowskiego i przedstawiciela swego rządu w Polsce złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Stąd min. Ciano udał się w towarzystwie min. Becka do Marszałka Śmigłego Rydza, który podejmował obu ministrów herbatą.

Wieczorem minister spraw zagranicznych Polski J. Beck wydał na cześć swego gościa obiad, podczas którego wygłosił dłuższe przemówienie, wskazujące na serdeczne węzły przyjaźni obu narodów, które obecnie jeszcze bardziej się zacieśniają. W odpowiedzi na to minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano stwierdził m. in. że **„odwiecznych węzłów istniejących pomiędzy naszymi narodami nie zdołały nigdy osłabić ani czas, ani koleje losu“. Przyjaźń bowiem Polski i Włoch „posiada głębokie i trwałe korzenie w historii obu narodów, w której ujawnia się nie tylko wspólność łączących nas ideałów, ale również stałe pokrewieństwo naszych interesów“.** Toteż patrząc nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość czujemy, że przyjaźń nasza będzie coraz serdeczniejsza i głębsza.

W drugim dniu pobytu w Warszawie minister Ciano dokonał w towarzystwie swego otoczenia i przedstawicieli władz i wojska polskiego odsłonięcia pomnika bohatera walk o wolność Włoch i Polski płk. Francesco Nullo, który jako uczestnik powstania styczniowego 1863 r. poległ w bitwie pod Krzykawką. Pomnik ten ofiarowało Warszawie rodzinne miasto bohaterskiego Włocha Bergamo, którego burmistrz przybył specjalnie do Polski na niedzielną uroczystość, będącą żywiołową manifestacją na rzecz przyjaźni polsko - włoskiej.

W niedzielę też w południe min. spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano został przyjęty na Zamku Królewskim przez P. Prezydenta Rzplitej. W śniadaniu wydanym przez P. Prezydenta na cześć włoskich gości wziął udział Marszałek Śmigły-Rydz, wicepremier Kwiatkowski, minister Beck, minister oświaty prof. Świętosławski oraz szereg wybitnych osobistości polskich i włoskich.

Po licznych przyjęciach i odwiedzinach w Warszawie kierownik włoskiej polityki zagranicznej udał się wraz z małżonką i otoczeniem na polowanie do Białowieży, skąd wprost odjechał do Krakowa. Tu na Wawelu złożył on wieniec u trumny Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

Do pobytu ministra Ciano w Polsce, na który zwrócone były oczy całego niemal świata — przywiązują pisma zagraniczne wielką wagę, podkreślając, że rozmowy, przeprowadzone przez kierowników polityki zagranicznej Włoch i Polski zaważą w znacznej mierze na dalszym kształtowaniu się stosunków międzypaństwowych w Europie Środkowej. Zapowiedź zaś odwiedzin ministra spraw zagranicznych Polski J. Becka w Londynie, każe im przypuszczać, że Polska, prowadząc niezależną zupełnie politykę zagraniczną — staje się jednym z potężnych mocarstw, które odegra wielką rolę w niedalekiej już może przyszłości w normowaniu się pokoju europejskiego.

W Burgos mamy swego posła

W ub. numerze donosiliśmy o uznaniu przez nasz Rząd, rządu gen. Franco w Hiszpanii. W związku z tym naszym posłem w Burgos został Marian Szumlakowski, dotychczasowy agent dyplomatyczny, któremu też rząd Hiszpanii udzielił t. zw. w języku politycznym agrement.

Polsko - sowiecka wymiana towarowa

W ub. numerze donosiliśmy o podpisaniu umowy handlowej między nami i Sowietami. Dziś podajemy więcej szczegółów. Mianowicie trzeba wiedzieć, że oba kraje dokonają w b. r. obrotu towarowego na łączną sumę 126 miln. zł, co stanowi niemal 5 proc. całości naszych obrotów zagranicznych. Podniesienie wysokości wymiany ma dla nas duże znaczenie. W przeszłości wymiana ograniczała się do 11 miln. zł. Umowa przewiduje przywóz do Polski wyłącznie surowców: bawełny, rud, futer, tytoniu. Wywozić będziemy do Sowietów węgiel, tkaniny, maszyny, słowem wytwory naszego przemysłu. Należy podkreślić, że umowa nie wymienia przywozu do Polski kawioru i ryb, jako artykułów luksusu.

Sesja Rady Naczelnej O. Z. N.

W dniach 27 i 28 lutego oraz 1 bm. odbyła się w Warszawie czwarta sesja Rady Naczelnej O. Z. N.

Tematem obrad były zagadnienia sił fachowych, polityki i zdrowia społecznego, uprzemysłowienia kraju oraz program kolonialny Obozu.

Obywatelstwa honorowe gmin pow. kaliskiego dla premiera gen. Sławoja Składkowskiego

W dniu 26 ub. m. wyruszyła z Kalisza do Warszawy delegacja, która wręczyła premierowi gen. Sławojowi Składkowskiemu dyplom obywatelstwa honorowego wszystkich gmin pow. kaliskiego oraz list dziękczynny za stałą opiekę nad mieszkańcami wsi kaliskich.

Wyniki wyborów do rad gminnych

Z różnych stron Państwa nadchodzą stale wiadomości z wynikami wyborów do rad gminnych. O. Z. N. wszędzie zdobył największą ilość mandatów. I tak: **w pow. włoszczowskim** w 13 gminach na 200 radnych, OZN uzyskał 136 mandatów.

W Mikulicach pow. tarnopolskiego, O. Z N uzyskał 5 mandatów.

W pow. opoczyńskim na 328 mandatów, OZN i ugrup. pokr. zdobyły 184 mandaty.

W pow. opatowskim na 249 radnych, OZN i upgr. pokrewne uzyskały 1877 mandatów.

W pow. kutnowskim na 184 radnych, OZN i ugr. pokr. uzyskały **128 mandatów.**

Wdn. 25 ub. m. odbyły się wybory w pow. **zamojskim.** Na ogólną ilość 223 radnych O.Z.N. uzyskał 136 mandatów.

10 milionów zł na poszukiwanie nowych terenów roponośnych

Dn. 24 ub. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej z udziałem woj. lwowskiego Biłyka i przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu.

Po przemówieniu woj. Biłyka, który podkreślił celowość istnienia Rady, zabrał głos przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu Diettrich, składając oświadczenie, że na poszukiwanie nowych terenów roponośnych Rząd udzieli w ciągu najbliższych 5 lat 10 milionów zł.

Trzeba wiedzieć, że w ostatnim czasie odkryto bogate złoża węgla w północnej części woj. lwowskiego oraz złoża rudy żelaznej w Małopolsce środkowej.

Niepoczytalne hece studentów niemieckich w Gdańsku

Przez dłuższy czas na odcinku Gdańska mieliśmy spokój. Dopiero w ub. tyg. grupa studentów niemieckich wystąpiła z nieodpowiedzialną działalnością w stosunku do studentów Polaków na Politechnice Gdańskiej.

Gdy nasi studenci zwołali wiec protestacyjny, studenci niemieccy dokonali nowego aktu przemocy, usuwając studentów Polaków z sal wykładowych. Przedstawiciel nasz w Gdańsku zgłosił natychmiast protest w senacie wolnego miasta. Ten zapewnił, że podobne wypadki nie powtórzą się. Już następnego dnia wypadki się powtórzyły, toteż senat otrzymał drugi protest.

Dziwne, że zarząd miasta nie może sobie poradzić z grupką rozwydrzonej hitlerowskiej młodzieży niemieckiej.

Z prac Sejmu i Senatu

W ub. tygodniu, we wtorek, pełny Sejm obradował nad budżetem Min. Oświaty. Referat sprawozdawczy wygłosił pos. Stahl, który omówił obszernie zagadnienia naszego szkolnictwa, podkreślając dużą rolę Państwa w wychowaniu.

Po referacie zabrał głos min. oświaty prof. Świętosławski. Mówca podkreślił na wstępie niezwykle szybkie tempo rozwoju szkolnictwa w wielu krajach, również i w Polsce. Wymagania są duże, to też i nasz budżet szkolny powiększony został o 23 mil. zł. Przedstawiwszy następnie doniosły wpływ idei zjednoczenia na stosunki w Państwie, nasze zagadnienie wychowawcze doniosłą rolę przysposobienia wojskowego, min. Świętosławski zatrzymał się dłużej nad kwestią zaburzeń na wyższych uczelniach.

Zaburzenia te wywołuje grupka zamożnej młodzieży, która uniemożliwia przez to naukę młodzieży uboższej, chcącej się naprawdę kształcić. Toteż dłużej — oświadczył mówca — takiego stanu nie można znosić. W grę wchodzi dobro publiczne — anarchii i bezkarności należy położyć kres.

W dyskusji, do której zapisało się kilkudziesięciu posłów, pos. Lepecki przedstawił stosunek OZN do oświaty oraz zwrócił uwagę na **niedostateczny stan naszego szkolnictwa zawodowego**, pos. Nowara przedstawił **pożyteczną działalność Zw. Strzeleckiego**, pos. Wnuk domagał się wstawienia w przyszłym budżecie **250 tys. zł** na akcję biblioteczną oraz przydzielenia po **dwa etaty do uniwersytetów ludowych**.

Po końcowych wyjaśnieniach zagadnień, podniesionych w dyskusji przez min. Świętosławskiego oraz ref. pos. Stahla, wyczerpano debatę nad budżetem Min. Oświaty.

Budżet Min. Rolnictwa

Tego samego dnia odbyły się obrady nad budżetem Min. Rolnictwa, które zagaił sprawozdawca pos. **Ostafin**. W dłuższym referacie mówca przedstawił pełnemu Sejmowi przebieg dyskusji nad budżetem w komisji. W dyskusji tej podniesiono niski poziom oświaty ogólnej i zawodowej, przeludnienie wsi, braki w organizacji zbytu, konieczność przebudowy ustroju rolnego, konieczność przywrócenia rolnictwu opłacalności oraz zmniejszenia kosztów produkcji.

Nawiązując do tego ostatniego zagadnienia, sprawozdawca zauważył, że na koszty produkcji ma wpływ sam rolnik, wiele może zrobić na tym polu i Rząd za pośrednictwem organizacyj rolniczych i samorządu.

Pierwszorzędne znaczenie ma dla wsi **sprawa oddłużenia**, odnośnie którego OZN opracował szereg tez. Nasz rolnik potrzebuje ponadto dobrze zorganizowanego **kredytu**, zwłaszcza najwięcej kredytu trzeba na pasze i nasiona, budownictwo, oraz spłaty rodzinne.

Odnośnie cen rolnych, obecnie dla rolnictwa niepomyślnych, mówca stwierdził **ujemny wpływ karteli**.

Polityka kartelowa i ceny kartelowe są nieszczęściem rolnika i Polski. Te stosunki winny się jak najszybciej zmienić i **walka z polityką kartelową musi się rozegrać**, bo to leży w interesie Państwa.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. pos. **Lechnicki** zabrał głos w imieniu działaczy wiejskich OZN. Przemówienie to podajemy osobno.

Pos. **Mystkowski** podkreślił, że polityka min. rolnictwa jest w całej pełni **słuszna i celowa**. Zostało w tym czasie wzmożone tempo przebudowy ustroju rolnego, komasacji, melioracji, podniesiona została oświata rolnicza. — Przy małych środkach ministerstwo dokonało rzeczy dużej; pos. **Wróblewski** domagał się powiększenia Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej do tego stopnia, by mógł **przyjść z wydatną pomocą rolnictwu ziem zachodnich**; pos. **Szczyt-Niemirowicz** omawiał zagadnienia melioracji, **szczególnie na Polesiu**; pos. **Trębicki** podniósł, że należy dążyć do natychmiastowego powiększenia gospodarstw karłowatych; pos. **Bardziński** zwrócił uwagę **na niepotrzebny przywóz** zza granicy pewnych towarów; jak kopyt końskich, skór; pos. **Kienć** zaatakował **działalność karteli**, domagając się ich rozwiązania.

Następnie przemówił min. **Poniatowski**.

Na zakończenie, po przemówieniu min. rol., zabrało jeszcze wielu mówców głos, po czym marszałek Makowski zamknął posiedzenie.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

Na środowym ogólnym posiedzeniu Sejmu rozpatrzone zostały również budżety: Min. Przemysłu i Handlu, długów państwowych i monopoli. Sprawozdawca budżetu Min. Przemysłu i Handlu pos. **Lechnicki** wyłuszczył w swym referacie zasadnicze wytyczne omawianego resortu, po czym w dyskusji pos. **Szczepański** stwierdził konieczność unarodowienia naszej gospodarki; pos. **Gdula** przeciwstawił się nieodpowiedniemu często stosunkowi pracodawcy do robotników.

W dyskusji nad budżetem monopolów pos. **Wnuk** stwierdził, że należy podnieść cenę wódki, gdyż jest to trucizna i luksus; pos. **Klimek** postawił żądanie podwyższenia zawartości wilgoci w surowcu tytoniowym z 22 proc na 25 proc., motywując to trudnymi do uprawy warunkami klimatycznymi kraju.

Poczta i Telegraf

Następnego dnia rozpatrzył Sejm budżet Min. Poczt i Telegr. oraz Min. Sprawiedliwości.

Podczas obrad szereg mówców domagało się **obniżenia opłat od odbiorników z głośnikiem oraz podwyższenia uposażenia listonoszów wiejskich o 50 proc.**

Min. Sprawiedliwości

Budżet tego ministerstwa zreferował pos. Szczepański. W dyskusji pos. **Żenczykowski** podniósł zagadnienie zagadek prawnych w naszym ustawodawstwie. Zagadki te, szczególnie odbijają się na wsi, która często nie rozumie przepisów prawnych z racji braku w nich jasności i prostości. Należy te braki usunąć.

Przyjęcie budżetu Państwa w drugim czytaniu

Dn. 24 b. m pełny Sejm obradował nad ostatnią częścią preliminarza, budżetem **Min. Skarbu**. Sprawozdawca pos. **Sikorski** przedstawił zagadnienia związane z tym resortem, po czym w dyskusji zabrał m. in. głos. pos. **Rączkowski** z Ziemi Krakowskiej, który mówił o konieczności oddłużenia rolnictwa.

Ze względu na ważność tego problemu dla rolników, uwagi pos. Rączkowskiego podajemy osobno.

W końcu zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu pos. **Sowiński**. Stwierdził on, że budżet P. Prezydenta R. P., oszczędny jak zawsze, został przyjęty bez dyskusji, jako wyraz hołdu i głębokiej czci dla Głowy Państwa, prof. Ignacego Mościckiego.

Potrzeby obronne Państwa spotkały się nie tylko z życzliwą oceną, ale i z powszechnie uznaną potrzebą dalszego ich wzmocnienia. To stanowisko jest niewątpliwym **odzwierciadleniem opinii całego kraju**, jest wyrazem **wiary, kultu i czci** dla wojska i Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza (oklaski).

Obóz Zjednoczenia Narodowego — zakończył mówca — podjął na swe barki ogromny trud rąbania ścieżek pod przyszły, mocarstwowy rozwój Narodu i Państwa. Nie zrażą nas żadne przeszkody, przeciwnie, **w ogniu zmagań hartować i krzepnąć będą nasze szeregi**. Nie zbuduje nic zwątpienie, bierność, biadolenie. Tylko czyn wykuwa przyszłość. Będziemy więc szli wszędzie, a więc i na odcinku parlamentarnym od problemu do problemu, od zadania do zadania. Nie uchylimy się **od wykonania najcięższych obowiązków**, jeśli tego przyszłość Państwa będzie wymagała. Będziemy wykuwali w codziennym trudzie **nowe wartości**, aż cała Polska, cały Naród zewrze się w jedną kolumnę, której zgodny marsz słyszeć będą bliżsi i dalsi nasi sąsiedzi. (Oklaski).

przyjęcie budżetu w trzecim czytaniu

Dn. 27 pełny Sejm na posiedzeniu, które trwało tylko 30 minut, przyjął w trzecim czytaniu budżet Państwa. Uchwalony budżet po stronie dochodów wynosi **2 miliardy 525 mil. 145 tys. zł**, po stronie wydatków 2 miliardy 525 mil. 560 tys. zł. Nadwyżka wynosi 36 tys. 585 zł. Budżet przyjęto głosami **całej Izby** z wyjątkiem Ukraińców i Żydów.

Poseł Rączkowski o oddłużeniu rolnictwa

W czasie dyskusji nad budżetem Min. Skarbu zabrał głos pos. Ludwik **Rączkowski**. Treścią mowy była konieczność oddłużenia rolnictwa. Dotychczasowe bowiem oddłużenie jest niewystarczające i da się streścić w paru zaledwie punktach, zresztą mniej istotnych dla całości zagadnienia. Są nimi: zmniejszenie niektórych należności Skarbu Państwa, zmniejszenie niektórych kredytów wyrażonych w obcych walutach, zmniejszenie należności Funduszu Obrotowego Ref. Rol., zmniejszenie niektórych działów rolniczych i reszty ceny kupna, nadmiernych korzyści i lichwiarskich procentów prywatnych wierzycieli oraz nadmiernych kosztów sądowych i adwokackich. To prawie wszystko. Reszta — to tylko wstrzymywanie egzekucji, rozkładanie na raty a co najwyżej obniżenie oprocentowania bieżącego.

W takich warunkach nie mogło dojść do prawdziwego oddłużenia.

Gdyby nawet uznać, że tylko część rolników jest zadłużona i nie da sobie rady bez dalszych ustaw, to wydaje mi się, że należy przyjąć cyfrę tych rolników conajmniej na około 2 proc., czyli 800 tys. rolników, właścicieli gospodarstw. Kto weźmie odpowiedzialność za to, co się stanie z 800 tys. gospodarzy, którym grozi egzekucja nieruchomości i pozbawienie dachu nad głową? Mówi się u nas często o obronności Państwa i słusznie na te cele nie szczędzimy grosza. Potrzebne nam są karabiny i armaty, ale czy one wystarczą jeśli chłop — podstawa naszej armii, będzie z roku na rok w coraz większe popadał charłactwo? (oklaski).

Aby oddłużenie rolnictwa mogło być przeprowadzone Państwo musi się zdobyć na dwa jaki wysiłek: 1) konieczne będą skreślenia w zakresie Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej i niektórych należności Państwowego Banku Rolnego. Podkreślam, że będą to skreślenia z sum i tak w praktyce nieściągalnych. Jest to operacja w znacznym stopniu buchalteryjna, urealniająca bilans Banku Rolnego. 2) Pozostaje jeszcze pomoc dla instytucji kredytu zorganizowanego. Kosztem dotychczasowych zobowiązań, przyjętych dobrowolnie w roku 1934 przez Skarb Państwa można by oddłużyć rolnictwo na odcinku kredytu zorganizowanego. Kto nie decyduje się na generalną redukcję zadłużenia, która — moim zdaniem — byłaby złym posunięciem, ten musi się zdecydować na oddłużenie indywidualne, ten musi przyjąć jako warunek niezbędny racjonalne postępowanie układowe: szybkie i tanie. Za regułę przyjęliśmy, aby zadłużenie gospodarstw chłopskich nie przewyższało w żadnym wypadku 75 proc. ich szacunku.

Złudzeniem jest, że wzrost opłacalności automatycznie zlikwiduje zadłużenie. Bez opłacalności rolnik nie jest w stanie płacić ani grosza swoim wierzycielom, trzeba by więc albo ogłosić bezterminowe moratorium, albo po prostu skreślić całe zadłużenie. Przy opłacalności na poziomie około 20 złotych za żyto, rolnik może spłacać wierzycielom zmniejszone należności.

Wieś czeka niecierpliwie i wierzy, że oddłużenie zostanie w Sejmie pozytywnie załatwione. (Huczne oklaski).

Podniesienie wydajności pracy na wsi — koniecznością państwową

Z przemówienia pos. Lechnickiego w Sejmie

Dnia 21 lutego rb. w drugą rocznicę ogłoszenia Deklaracji Ideowo-Politycznej O. Z. N., w czasie plenarnych obrad Sejmu nad budżetem Ministerstwa Roln. i Ref. Rol. pos. Tadeusz Lechnicki wygłosił dłuższe przemówienie — dając w nim wyraz potrzebom i troskom polskiego rolnictwa.

— Rolnictwo polskie trzeźwo ocenia sytuację polityczną, toteż zdaje sobie sprawę, że w najbliższym czasie musi się liczyć z koniecznością pewnych ofiar i ograniczeń na rzecz dozbrajania Polski. Jednocześnie jednak polskie rolnictwo będzie śledziło i surowo kontrolowało — czy ciężar ofiar będzie równomiernie rozłożony na wszystkie warstwy ludności. Biorąc pod uwagę tę trzeźwą ocenę naszej rzeczywistości rolnictwo wysuwa na czoło spraw wiejskich dwa zagadnienia:

1) Aby dozbroić się wszechstronnie, Naród polski musi pracować coraz wydajniej i nowocześniej.

W związku z tym, praca na wsi musi opłacać się dla chłopów. Trzeba stworzyć warunki pracy wydajnej i opłacalnej.

2) Następnie trzeba rozpocząć na wsi walkę z marnotrawstwem, sił materialnych i duchowych. Niestety, sprawa ta nie jest rozwiązana w Polsce do tego czasu. Kilka milionów chłopów pracuje nieproduktywnie lub zupełnie próżnuje. Oczywiście nie jest to wina samych chłopów.

— Uruchomienie siły roboczej na wsi nie wymaga nakładu wielkich kapitałów i już za pomocą małych środków, można uruchomić na wsi wielką armię pracy, a przez podniesienie stopnia dochodu chłopów stworzy się olbrzymi kapitał społeczny, sięgający miliarda zł.

— Dlatego należy usunąć wszystkie przeszkody, które hamują rozwój wsi, a na czoło spraw wysunąć hasło — „podwojenia produkcji wiejskiej, w okresie najbliższych dziesięciu lat". Ale aby osiągnąć ten pomyślny stan, należy stworzyć odpowiednie warunki.

1) Pierwszym warunkiem jest dostosowanie cen przemysłowych do cen produktów rolnych. Szczególnie wysokie sa ceny nawozów sztucznych, które hamują rozwój rolnictwa.

2) Polityka kredytowa i finansowa, muszą być dostosowane do potrzeb rolnictwa. Rolnictwo docenia, że na czoło spraw wysuwa się problem rozbudowy przemysłu wojennego — ale nie może zrozumieć pomijania rolnictwa, a przydzielanie wysokich sum na różne cele, które nie są tak pilne. Dlatego w imieniu rolnictwa pos. Lechnicki zgłasza wniosek, że po odjęciu sum, potrzebnych na dozbrajanie Polski, przynajmniej połowa była przeznaczona na popieranie produkcji rolniczej.

— Wieś również czeka na oddłużenie, gdyż stare długi hamują normalny rozwój nowych kredytów.

— Wzmożenie życia gospodarczego, wzmocnienie wywozu, normalna polityka cen, szukanie dróg opłacalności, oto ważne sprawy, których zespół rolniczy O. Z. N. wysuwa pod adresem Rządu, jako najpilniejsze i najważniejsze zadanie.

Po omówieniu spraw gospodarczych, pos. Lechnicki przeszedł do spraw politycznych.

Zdając sobie sprawę, że w czasach obecnych żyjemy w okresie niespokojnym, że w każdej chwili możemy znaleźć się w obliczu zbrojnych zatargów — rolnictwo polskie i przedstawiciele O. Z. N. wierząc w siłę i wielkość Narodu, stwierdzają, że będą stali na straży porządku, ustalonego przez Wielkiego Marszałka.

Dlatego władza państwowa, musi być skupiona w jednych rękach.

W tym ciężkim okresie, wieś polska musi odegrać wielką rolę, jako siła największa w Państwie. Postawa polityczna chłopów, ich wyrobienie obywatelskie, poczucie odpowiedzialności, to rękojmia równowagi politycznej w Polsce.

Rolnik, zwłaszcza chłop polski w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, uzyska istotny wpływ na bieg rzeczy w Polsce, realizowany przez odpowiedzialny udział w pracach gminy, powiatu, województwa i w centralnych władzach państwowych oraz w samorządzie rolniczym i spółdzielczym.

Dla spełnienia wielkich zadań, które stoją przed wsią należy wprząc również i jej inteligencję. Na wsi polskiej, kierownikami życia politycznego muszą być synowie chłopscy. Należy powstrzymać emigrację młodzieży ze wsi do miast, gdyż wieś pozbawiona inteligencji nie może normalnie się rozwijać!

Równomierność wysiłków podstawą polskiej polityki rolnej

Mowa min. rolnictwa J. Poniatowskiego

Podczas obrad nad budżetem Min. Roln. na plenum Sejmu min. Poniatowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził:

Jesteśmy świadkami **olbrzymich przeobrażeń na wsi**, jesteśmy świadkami tego, że ta warstwa, która uczestniczyła w sposób raczej bierny, w życiu Narodu polskiego, **staje się warstwą czynną**, że to młode pokolenie, które już w Polsce nowej, w Polsce niepodległej wyrosło, do życia się przygotowało, obejmuje w wielu już wypadkach **czołowe miejsca w pracy rolniczej**. Młodzi kierownicy powiatowych organizacyj rolniczych, nie mówiąc już o poszczególnych kółkach i spółdzielniach, wysuwają się na czoło i dają nam jaskrawy przejaw tego, że idzie młode pokolenie zwartą już ławą i że wolno na nie liczyć w sposób niepomiernie większy, niż to było możliwe wczoraj.

W odpowiedzi pos. Dudzińskiemu, który wyraził pragnienie, by w Polsce była większość gospodarstw 15-hektarowych, min. Poniatowski zauważył:

Wolno p. posłowi tego rodzaju marzeniom się oddawać, ja, jako skromny sługa Państwa, nie mam na to czasu, ja muszę o tym pamiętać, że tego rodzaju warsztatów jest w Polsce 4 proc., (oklaski), 130 tys. na 3,5 miliona gospodarstw. Oto te ponad 3 miliony gospodarstw jest inne i nasz sposób działania trzeba do tej inności dostosować. To nie znaczy, że pozostałe gospodarstwa można pozostawić na boku, trzeba z nimi współpracować i na ich podkładzie tę lepszą przyszłość Polski wydobywać. I dlatego sądzę, że nie tylko można się nie wstydzić, ale trzeba to przypominać, że te właśnie **słabe gospodarstwa, stanowiące olbrzymią większość, dźwigają się, organizują swoje punkty przerobu, zbytu, czy zakupu.**

Na pewno jest zupełnie fałszywym i złośliwym podmawianie, że nawoływanie do zbiorowości wysiłku kryje w sobie dążność do kolektywizacji, do zatarcia prywatnej własności. **Działanie zbiorowe, zjednoczenie małego, szczupłego kapitału w jednostki większe, które pozwalają podnosić poważniejsze zadania, to działanie znajduje swój wyraz w pierwszym rzędzie w spółdzielczości.** I dlatego nigdy się nie waham oświadczyć, że spółdzielczość ma we mnie starego i zdecydowanego przyjaciela (oklaski).

Następnie min. roln., odpowiedziawszy na szereg zagadnień podniesionych w dyskusji, w zakończeniu stwierdził:

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że w polityce Ministerstwa Rolnictwa, polegającej **na równomierności wysiłków na wszystkich odcinkach działania,** wysiłek skierowany dla osiągnięcia opłacalności, skoncentrowany na polityce cen i na polityce kosztów produkcji, jest **wysiłkiem głównym.**

Po przemówieniu generalnego sprawozdawcy, pełny Sejm przyjął preliminarz budżetowy i ustawę skarbową w drugim czytaniu.

Obrady w Senacie

We czwartek, dn. 21 ub. m., komisja budżetowa Senatu radziła nad budżetem długów państwowych i monopolów, podczas których sen. **Tworydło** podkreślił, że sól i zapałki są w Polsce za drogie.

Następnego dnia komisja obradowała nad budżetem **Min. Skarbu.**

Stypendia Państwowego Banku Rolnego dla młodzieży wiejskiej

W związku ze stypendialną akcją Państwowego Banku Rolnego dla młodzieży wiejskiej, o czym pisaliśmy już we „Wsi Polskiej", wyjaśniamy dodatkowo, że odnośne podania ubiegających się o stypendia, kierowane być muszą bezwzględnie tylko **za pośrednictwem Kierownictwa Szkoły Rolniczej, w jakiej się kształcą.**

Podania kierowane bezpośrednio do Komisji rozpatrywane nie będą.

Ze Związku Byłych Więźniów Ideowych

W związku z bliskim zakończeniem prac nad skompletowaniem spisów b. więźniów ideowych i materiałów dotyczących więziennictwa ideowego od r. 1865—1919 ze wszystkich trzech zaborów, Zarząd Główny byłych Więźniów Ideowych z czasów walk o Niepodległość Polski we Lwowie, prosi zainteresowanych o nadsyłanie adresów i materiałów historycznych w rodzaju osobistych wspomnień, fotografii, rysunków, wprost na ręce prezesa Głównego Zarządu Jana Durkalewicza p. Zdołbunów skrzynka pocztowa 35. Nadesłane materiały po wykorzystaniu zostaną zwrócone.

Wincenty Gortat

W trosce o młodą wieś

Do najtrudniejszych zagadnień wsi — można bezwątpienia zaliczyć sprawę tej młodzieży wiejskiej, która opuszcza szkoły powszechne po ukończeniu 14 lat życia. Ktoś dosadnie określił, że młodzież ta wychodząc ze szkoły powszechnej wpada w „pustkę“. Taka „pustka“, okres luźnej swobody i łobuzerki trwa do 18 lat życia. Dopiero dla młodzieży od lat 18 istnieją organizacje młodzieży wiejskiej, istnieje przysposobienie rolnicze, przysposobienie wojskowe, kursy dla przedpoborowych i t. d. Czyli różne formy pracy w których może się rozwijać młody człowiek i urabiać się na świadomego swej roli i swoich obowiązków — obywatela wsi i Rzeczypospolitej.

Daje się jednak wyraźnie zauważyć, że ogromna większość młodzieży wiejskiej, po przeżytej pustce staje się elementem nieodpowiednim i niechętnym do dalszej pracy organizacyjnej i oświatowej. — Raz zasmakowawszy w chodzeniu samopas — będzie już całe życie stronić od wszystkiego, co nakłada pewne obowiązki i zmusza choćby do skromnej pracy organizacyjnej. Z tego właśnie powodu — tak duże trudności przy rozbudowie przysposobienia rolniczego, tak potrzebnego na wsi — jak i każdej innej pracy prowadzonej wśród młodzieży. Przecież mimo istnienia kilku organizacyj młodzieżowych, mimo szeregu innych form pracy propagandowej na wsi wśród młodzieży przez różne instytucje i organizacje starszego społeczeństwa — nie zdołano dotychczas wprządz do pracy nawet 25 proc. ogółu młodzieży wiejskiej. Najlepszy to dowód, że zagadnienie jest pilne i wymaga poważnego przemyślenia oraz dalszych starań, by możliwie szybko upowszechnić takie formy pracy dla młodzieży wiejskiej, by cały ogół tej młodzieży mógł z nich korzystać po wyjściu ze szkoły powszechnej dla dalszego samokształcenia zawodowego, czy wychowania społeczno obywatelskiego.

Trzeba jeszcze dodać, że chociaż nasze organizacje młodzieżowe podają dość pokaźne liczby swych członków, to jednak w liczbach tych mieści się młodzież od lat 18 aż do 35! A więc tylko nieznaczny procent dorastających zasila szeregi organizacyj, a ogromna większość tej młodzieży, która po wyjściu ze szkoły powszechnej wkracza w najpiękniejsze „przedwiośnie“ życia, — zatraca się przedwcześnie i nie trafia do organizacji. Młodzież ta chodząc luzem, wpada w powrotną falę analfabetyzmu.

Kto zna wieś, kto się przygląda temu. co się tam dzieje w codziennym życiu, napewno przyzna mi słuszność. Zresztą — w szeregu organizajy poświęca się wiele uwagi na to, w jaki sposób ściągnąć, zwerbować do szeregów organizacyjnych tę młodzież najsłodszą, tak zwany „narybek“ organizacyjny. Sam miałem okazję wielokrotnie brać udział w naradach na ten temat na zebraniach Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi. Wiemy również, że szereg organizacyj wydaje specjalne dodatki do swoich pism dla tej młodzieży najmłodszej. Były również próby tworzenia specjalnych sekcyj dla młodocianych w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Jednakże wszystkie te poczynania są jeszcze tak nikłe, tak mało znaczące, że nie można w nich pokładać nadziei, że próby te rozwiną się szerzej i będą mogły spełniać te zadania, jakie nasuwa życie.

Natomiast na terenie miast istnieje organizacja o wypróbowanych metodach pracy, która już młodzież szkolną ujmuje w swe szeregi. Mam tu na myśli harcerstwo. I wydaje mi się, że chociaż harcerstwo rozwija się przeważnie wśród młodzieży miejskiej, to jednak i na wsi jest duże pole dla zaprowadzenia podobnej działalności. Oczywista, wieś ma wiele innych potrzeb — niż miasto, więc i praca organizacyjna nie może być przeniesiona na wieś w tych formach — jakie są stosowane w miastach. Są to jednak szczegóły niezbyt trudne do przekształcenia. Szczególnie przy ułożeniu ścisłej współpracy z organizacjami młodzieży wiejskiej. Zdaje sobie sprawę jednak i z tego, że łatwiej o program, niż o jego realizację w życiu. Ale wydaje mi się, że do tej pracy z najmłodszą młodzieżą wiejską — najwięcej w chwili obecnej — powołane być winno nauczycielstwo szkół powszechnych. Dla nauczycielstwa byłoby to bardzo wdzięczne pole pracy. Wprawdzie nauczycielstwo dosyć silnie jest już przeciążone pracą, jednakże zorganizowanie młodzieży już w progach szkolnych jest sprawą tak ważną, że dla takiego celu winien się znaleźć i czas, i potrzebne ułatwienia czy pomoce. Chodzi przecież o rzecz wielką: by młodzież wiejska już w szkole powszechnej przyzwyczaiła się do brania udziału w pracy organizacji, by organizacje chciała rouzumieć i cenić. Gdyby nuczyciel zechciał w tym duchu oddziaływać, gdyby systematycznie wychowywał młodzież wiejską sobie oddaną, to napewno może osiągnąć rezultaty bardzo korzystne. Nie mniej ważne od tych, jakie daje szkolna nauka śpiewu, czy robót praktycznych. — Z tego względu gotów jestem do twierdzenia że na zapoznawanie młodzieży z formami pracy organizacyjnej, czy z prowadzeniem takiej pracy choćby w najszczuplejszych rozmiarach — winien się znaleźć czas uwzględniony w programach nauczania szkół powszechnych.

Byłby to najlepszy sposób na szybkie zapełnienie w życiu młodzieży wiejskiej owej „pustki“. wspomnianej na wstępie, która szkodę wyrządza wsi i jej młodzieży, wstrzymując rozwój zainteresowań, rozwój pracy irganizacyj młodzieżowych.

Ażeby więc w przyszłości „brak ludzi“ nie prześladował naszych organizacji, naszego życia społecznego i gospodarczego wsi — najwyższy czas rozpocząć prace wychowawcze od najmłodszego pokolenia. Trzeba to pokolenie przepoić zapałem i ukochaniem ziemi ojczystej przez prace wspólną z innymi, przez prace w gromadzie koleżeńskiej, czy sąsiedzkiej.

Wprawdzie cały szereg poczynań z tego zakresu już mamy, chodzi jednak o to, by akcję powyższą jaknajszybciej upowszechnić. by młodzież i wieś nie tylko liczbą, ale i swoim znaczeniem, zajęła należne jej miejsce w Rzeczypospolitej.

Ze sprawą odpowiedniego przygotowania młodzieży w szkole i poza szkołą łączy się bardzo wiele zagadnień późniejszego życia i szybkiego rozwoju wsi. Jeszcze przed paru set laty Kanclerz Jan Zamojski powiedział, że: **„Takie będą Rzeczypospolite, jakie w nich młodzieży chowanie“**. Słowa te i dziś nic nie straciły ze swej ogromnej wagi. A więc jak kiedyś — tak i dzisiaj — młodzieży, jej wychowaniu przygotowaniu do życia i do pracy zawodowej, obywatelskiej nigdy nie trzeba skąpić starań.

W chłopskich oczach

Wiele w ostatnich czasach mówi się i pisze na temat oddłużenia rolnictwa. Wypowiada się w tych sprawach i wieś, która w listach swych, kierowanych do **„Wsi Polskiej“** — zagadnienie to porusza bardzo często, stawiając je nie raz na pierwszym miejscu przy rozpatrywaniu możliwości poprawy gospodarczej. Znajdują się jednak i tacy, którzy stoją na stanowisku, że cała obecna wrzawa o odłużenie rolnictwa — to właściwie woda na młyn, należący przede wszystkim do obszarników.

Kto na tym właściwie zyska?

W tym sensie wypowiada się m. in. **Mąsiorowski Franciszek** z Trzebinii w woj. krakowskim. przyczym pisze on:

„Dziś chłop na wsi, mając 10 ha ziemi średniej jakości żyje wystarczalnie i nie potrzebuje zadłużać swego gospodarstwa. W wypadku zaś dokupienia gruntu albo rozszerzenia budynków może on zaciągnąć pożyczkę, którą przy umiejętnym gospodarowaniu napewno będzie mógł zwrócić“.

Mówiąc w dalszym ciągu o tym, jak to, po wprowadzeniu w obieg złotego polskiego, szerokie rzesze chłopskie straciły bardzo wiele, a obszarnicy, którzy mieli obdłużone gospodarstwa, wyszli niemal że na czysto — stwierdza Mąsiorowski, że dziś należy czym prędzej:

„rozparcelować majątki obszarników, by chłop małorolny miał możność dokupić kawałek gruntu i pracować na nim z korzyścią dla Państwa i społeczeństwa. Gospodarstwo bowiem chłopa to źródło dochodu dla niego samego i skarbu Państwa, przy czym dochód ten wyzyska on odpowiednio dla podniesienia opłacalności gospodarstwa, nie zaś na niewłaściwe cele, jak to robią obszarnicy“.

W końcu zapytuje Mąsiorowski, jakie następstwa pociągnie za sobą oddłużenie, przeprowadzone w całej rozpiętości i kto pokryje ewentualne straty wkładek, lokowanych w kasach. — Skarb Państwa ich nie pokryje, mając wiele wydatków, a wierzyciele mogą zrobić krach, co pociągnie za sobą przerwę prac na różnych odcinkach.

Ale pisząc o oddłużeniu nie możemy się powstrzymać, aby nie przytoczyć listu **Józefa Brzozowskiego** ze wsi Kownatki spod Łomży, który omawia zagadnienie ze strony wierzyciela. Jest to głos również ważny.

„Nie należy domagać sie oddłużenia wsi za cenę egzystencji kilkunastu tysięcy drobnych ciułaczy. Całymi latami pracując w trudzie, i nieraz tułając się na obczyźnie, zaoszczędzili oni sobie trochę grosza na czarną godzinę, które później oddali sąsiadom przeważnie nie z chęci zysku, a jedynie, by dopomóc im w kupnie ziemi, nowoczesnych maszyn, czy inwentarza“.

A teraz wierzyciele stali się nędzarzami, bo dłużnicy albo już skorzystali z oddłużenia, lub też czekają na dalsze umorzenia. Tak więc pomaga się drugim, krzywdą pierwszych. W liście Brzozowskiego czytamy dalej:

„Rozumiem, że oddłużenie rolników być musi, lecz powinno to nastąpić nie kosztem prywatnych pożyczkodawców, lecz przy wydatnej pomocy Państwa. Wszak więcej jest długów bankowych i instytucji kredytu zorganizowanego. Więc te trzeba umorzyć, a z resztą długów prywatnych rolnik da sobie radę bez uszczerbku swego warsztatu pracy. Poważnie zadłużone kredytem prywatnym są tylko te gospodarstwa, których właściciele zaciągali pożyczki lekkomyślnie z tym, że płacić ich nie będą. Te gospodarstwa, zresztą nieliczne, powinny odpowiadać za siebie“.

Czytelnik Brzozowski omawia zagadnienie z dużą znajomością rzeczy i nie można nie przyznać mu racji. Pisze dalej o nędzy wsi, że:

„nędza jest jest na wsi, lecz nie tylko z powodu zadłużenia, ale często także z powodu nieumiejętnej gospodarki“.

I to trzeba przyznać. Wsi nie tylko ochłap oddłużenia, ale potrzebna jest gruntowna oświata ogólna i fachowa. Wreszcie o wysokich sumach zadłużenia pisze tak:

„Zadłużenie wysokie jest, lecz większych własności rolnych, więc trzeba je zlikwidować, oddając ziemię chłopom, którzy napewno więcej wyciągną z niej korzyści, niż obecnie jej właściciele. Zmniejszy to bezrobocie wsi i zwiększy dobrobyt jej“.

Podobny list otrzymaliśmy od **Bronisławy Kulig** z Wampierzowa pow. Mielec, woj. krakowskie.

W r. 1931 rozpożyczyła ciężko zapracowane za granicą pieniądze, a nieuczciwi dłużnicy tamtejszego powiatu

„nie myślą o oddawaniu długów nie mającym z czego żyć wierzycielom, tylko piją, urządzają sobie zabawy, cieszą się, że dług mają umorzony, a jak dostaną Witosa, to cała Polska będzie dla nich“.

Wiemy, że wielu jest podobnie skrzywdzonych wierzycieli. Osobistą nieuczciwością jakichś rozpolitykowanych dłużników mógłby się

Co było polskie, znowu polskim będzie

Uwagi wysłannika „Wsi Polskiej" o stosunkach w Małopolsce Wschodniej

O stanie polskości i w ogóle o stosunkach na ziemiach południowo-wschodnich, mówi się w ostatnich czasach dość dużo. W dużej ilości listów, jakie codziennie do naszej redakcji nadchodzą, znajdujemy sporo listów z Małopolski Wschodniej. Niektóre z nich były i alarmujące. Czytelnicy z tych ziem dopominali się, by **„Wieś Polska"** poświęciła więcej miejsca stosunkom w Małopolsce Wschodniej. Czyniąc zadość powyższym żądaniom, oraz doceniając wagę tego zagadnienia, zamieszczamy poniżej artykuł naszego umyślnego wysłannika p. **M. S.**, który wrażeniami z pobytu w Małopolsce Wschodniej, podzieli się z Czytelnikami „Wsi Polskiej" w kilku artykułach. Oto pierwsze jego uwagi:

Od szeregu lat przyzwyczailiśmy się do alarmujących wiadomości z Małopolski Wschodniej, skąd ciągle donoszono nam o niesłychanym wzroście ruchu ukraińskiego i o tym, iż polskość na tych ziemiach cofa się, kurczy, że coraz mniej my, Polacy, mamy tam do powiedzenia. Rzeczywiście duże zaniedbania naszego społeczeństwa, a nade wszystko fakt, iż woleliśmy zawsze alarmować i wołać, że Ukraińcy zabierają nam w Małopolsce Wschodniej to, co jest nasze, natomiast ustępowaliśmy tymże Ukraińcom w rzeczywistej pracy społecznej i gospodarczej, wyrządził nam na ziemiach Małopolski Wschodniej wiele szkód i strat.

Musimy zdawać sobie sprawę, przede wszystkim z tego, iż utraciliśmy bardzo wiele na rzecz Ukraińców, pozwalając na wynarodowienie licznych rzesz polskiej ludności w Małopolsce Wschodniej. Działo się to głównie za sprawą kościoła. Ludność ukraińska, a raczej mówiąc ruska, wyznaje w Małopolsce Wschodniej wiarę grecko-katolicką, podczas kiedy większość Polaków należy do obrządku rzymsko-katolickiego. Otóż stosunki tak się ułożyły, że prawie w każdej wsi znajduje się cerkiew, parafia grecko-katolicka, natomiast parafij rzymsko-katolickich jest bardzo niewiele. Jest to pozostałość dawnych czasów, kiedy szlachta polska, do której należało budowanie kościołów, wolała wznosić cerkwie grecko-katolickie, niż kościoły rzymsko-katolickie, ponieważ proboszczowie obrządku grecko-katolickiego byli o wiele mniej wymagający i łatwiej było utrzymać taką parafię. Wskutek tego, większość chłopów polskich musiała chrzcić dzieci w cerkwiach, ponieważ do kościołów było zbyt daleko. Dzieci te zapisywane były w księgach cerkiewnych i następnie uważały się za Rusinów. W ten sposób ukradziono nam setki tysięcy dusz polskich. Od połowy ubiegłego wieku, narodził się ruch ukraiński, wrogi polskości. Od tego też czasu, popi gecko-katoliccy — Ukraińcy, rozmyślnie i celowo zapisywali dzieci polskie do swoich ksiąg, zmieniając im nawet imiona i nazwiska na rusińskie, żeby w ten sposób powiększać ukraiński stan posiadania w Małopolsce Wschodniej. W przeciągu dwudziestu lat niepodległości polskiej, skradziono nam w ten sposób około pół miliona dusz polskich.

Były także i inne przyczyny. Na ziemiach południowo-wschodnich utarło się mniemanie, że Polak, to musi być koniecznie pan — szlachcic. Wskutek tego dzisiaj, nawet w tych wsiach, gdzie mieszkają Polacy, którzy za Polaków się uważają i za polskość swoją gotowi są oddać życie, słychać język rusiński. Polacy-chłopi mówią w domu w języku rusińskim, ponieważ nie chcą udawać panów, a uważają, że język polski jest językiem „pańskim".

Trzeba przyznać, że inteligencja ukraińska wkłada wiele pracy w uświadomienie i zorganizowanie ludności wiejskiej. U nas syn chłopski, który ukończył szkołę, a tym bardziej uniwersytet, stara się o posadę w mieście i ani myśli o powrocie na wieś, często nawet wstydzi się swojego chłopskiego pochodzenia. Inaczej u Ukraińców. Tam istnieje bardzo liczna grupa ludzi z gimnazjalnym, a nawet uniwersyteckim wykształceniem, którzy pracują na wsi, jako kierownicy spółdzielni, działacze społeczni i oświatowi. Ich pracy zawdzięczać należy rozwój spółdzielczości i ukraińskich organizacyj społecznych na wsi. Organizacje te przyciągają często do siebie również i ludność polskiego pochodzenia, która ukrainizuje się za ich pośrednictwem.

Jest to stan wręcz haniebny, że Polacy we własnym kraju ulegają wynarodowieniu. Temu trzeba było raz nareszcie położyć koniec. Nic tu nie mogły pomóc żadne protesty ani uchwały wiecowe. Trzeba było wziąć się do pracy, do pracy realnej, któraby skupiła dokoła siebie ludność polską i umocniła polski stan posiadania na ziemiach południowo-wschodnich. Nie jest jeszcze za późno. Praca ta rozpoczęła się, nabrała wielkiego rozmachu i dzisiaj już, po paru zaledwie latach od jej rozpoczęcia, możemy pochwalić się imponującymi rezultatami.

Przede wszystkim więc trzeba było przystąpić do budowy nowych parafii rz.-katolickich, tak, żeby ludność polska mogła korzystać z posług religijnych we własnym obrządku, brać udział w polskich nabożeństwach i chrzcić dzieci we własnym kościele. Ludność polska ożywiona duchem patriotyzmu, w przeciągu lat trzech wzniosła paręset kościołów i probostw oraz około 200 kaplic rz.-katolickich. W niedługim czasie powstanie 400 nowych polskich parafij. Obecnie domaga się stworzenia dwóch nowych diecezyj: w Stanisławowie i Tarnopolu. Niezależnie od tego, Polacy grecko-katolicy żądają ustanowienia biskupa Polaka obrządku grecko-katolickiego, oraz nabożeństw w języku polskim.

Jednocześnie polskie społeczeństwo przystąpiło do szerokiej akcji społecznej. W woj. stanisławowskim wybudowano 148 domów ludowych, 79 znajduje się w budowie, a w najbliższym czasie powstanie dalszych 202 polskich domów ludowych. Należy zaznaczyć, że w tymże samym województwie istnieje 562 ukraińskie domy ludowe, a 44 jest w budowie, a prócz tego jest tam 17 niemieckich domów ludowych. W woj. lwowskim oddano do użytku 417 polskich domów ludowych, w budowie znajduje się 102, a 302 zaprojektowane. W woj. tarnopolskim wybudowano 394 polskie domy ludowe, 145 znajduje się w budowie, 307 zaprojektowano. W woj. lwowskim i tarnopolskim znajduje się razem 996 ukraińskich domów ludowych i 54 w budowie, oraz 39 domów ludowych niemieckich. — Prócz tego, rozwija się praca gospodarcza, o której na razie wspomnę tylko ogólnikowo. — Chodzi mianowicie o to, żeby stworzyć polski stan mieszczański, z synów chłopskich na miejsce górującego w miastach i miasteczkach żydostwa. W tym celu buduje się w szeregu miast i miasteczek domy handlowe, z pomieszczeniami dla kupców polskich, ponieważ Żydzi, którzy zawładnęli wszystkimi kamienicami w centrach handlowych, nie chcą wynajmować Polakom pomieszczeń. W samym tylko woj. tarnopolskim wzniesiono 18 takich domów handlowych. Polskie spółdzielnie rolnicze i spożywcze w wielu miejscowościach zdołały już doścignąć i prześcignąć takież spółdzielnie ukraińskie, tworząc poważne ośrodki gospodarcze, będące jednocześnie ośrodkami polskości.

Osobna wzmianka należy się opiece nad dzieckiem wiejskim. O ile bowiem dziecko w mieście cieszy się należytą opieką, nie tylko w szkole, ale także w przedszkolach, ogródkach jordanowskich, koloniach i pół-koloniach, o tyle niewiele robimy dla dziecka wiejskiego. Otóż sprawa ta została w należyty sposób postawiona w województwach południowo-wschodnich, gdzie nie tylko o opiekę nad dzieckiem polskim chodzi, ale także o uchronienie go przed zruszczeniem, ponieważ często zdarza się, iż dzieci albo wnuki Polaków zapominają języka i przemieniają się w Rusinów. We wszystkich trzech województwach Małopolski Wschodniej zorganizowano masowe półkolonie i kolonie oraz dziecińce dla dzieci polskiej ludności wiejskiej. Dzieci korzystają tam z opieki polskich nauczycielek, otrzymują dożywianie, rozwijają się fizycznie i umysłowo, żyjąc w atmosferze polskości. W przeciągu trzech lat ilość półkolonii i korzystających z opieki dzieci zwiększyła się kilkakrotnie. Wkrótce dojdziemy do kilkudziesięciu tysięcy dzieci, które pod opieką polskich instytucyj kolonijnych i półkolonijnych wyrosną na dobrych obywateli kraju i prawdziwych Polaków.

Miejmy nadzieję, że rozwój pracy polskiej na ziemiach południowo-wschodnich potoczy się dalej w tymczasym co obecnie tempie, a jeżeli tak będzie, to możemy być o przyszłość naszych ziem kresowych spokojni. Trzeba tylko nie ustawać w pracy, zwalczać przeszkody, a przyszłość będzie należała do nas.

M. S.

---

zająć sąd. Sąd w miarę złożonych dokumentów wymierza sprawiedliwość.

Zadłużenie Polesia

Sprawę oddłużenia rolnictwa porusza dalej **Androsiuk Franciszek**, radny gminy chomskiej w woj. poleskim. Po podkreśleniu faktu, że dzisiaj wsi poleskiej, która, jak może żadna inna w Polsce, ugina się pod brzemieniem licznych bolączek i potrzeb, mało stosunkowo poświęca się uwagi — pisze on:

„Najwięcej jednak można mówić o długach wsi naszej. Wystarczy przejść kilka wsi poleskich, by się przekonać, jak długi te gnębią tutejszego chłopa. Wszędzie spotykamy się z upomnieniami Urzędu Skarbowego za długi Banku Rolnego Włościańskiego, przedwojenne pożyczki, pożyczki Państwowego Banku Rolnego na scalenie gruntów, na przeniesienie zabudowań i t. d. Upomnieniom tym towarzyszą protokuły zajęć dokonanych przez sekwestratorów i komorników oraz nowe nakazy płatnicze.

Nie mylę się, jeżeli piszę, że zadłużenie obejmuje wszystkich, tutejszych chłopów. W jednym wypadku wierzycielem jest Państwo, w drugim instytucje kapitału zorganizowanego, w trzecim prywatni wierzyciele. Często zaś wszyscy razem".

W dalszym ciągu swego listu Androsiuk opisuje radość chłopów poleskich na wieść o przystąpieniu zespołu rolniczego i posłów O. Z. N. do opracowania projektu ustawy oddłużeniowej, który zostanie niebawem złożony w Sejmie. Ustawa ta będzie, jak stwierdza on, podkreślając wielkie uznanie chłopów dla O. Z. N. — jedynym ocaleniem dla tamtejszej ludności w szczególe, a dla wszystkich chłopów w Polsce w ogóle.

Budowa wielkiego kanału Pińsk — Wołyń

W rejonie Klesowa i Janowej Doliny na Wołyniu znajdują się najbogatsze w Polsce kamieniołomy, dające znakomity materiał do budowy dróg bitych i ulic. Są to bazalty i granity.

Rozpowszechnienie tego surowca było dotychczas nieznaczne, wobec wysokich kosztów przewozu koleją. Toteż takie woj. północnozachodnie niejednokrotnie sprowadzały kamień z dalekiej Szwecji, gdyż przewóz kamienia morzem wypadał taniej, niż koleją z naszego Wołynia.

Sytuację powyższą zmieni zupełnie postanowiona budowa t. zw. kanału kamiennego i przebudowa kanału Królewskiego oraz stworzenie drogi wodnej od Brześcia do Warszawy, celem połączenia wschodnich połaci kraju z Wisłą.

Kanał Kamienny, którego budowa zostanie rozpoczęta już z wiosną b. r., połączy Klesów na Wołyniu z Pińskiem przez rzekę **Prostyr.**

Długość kanału wyniesie około 127 km — przy jego budowie znajdzie zatrudnienie tysiące ludzi.

Józef Mazurkiewicz — Poseł na Sejm

Wieś lubelska a O.Z.N.

Ruch ludowy po odzyskaniu niepodległości — poszedł po linii najmniejszego oporu. Zamiast iść szeroką drogą prac społeczno-gospodarczych, społeczno-oświatowych i politycznych, ograniczył prawie wszędzie swój zakres do wąskiej ścieżki polityczno-partyjnej. **Odcinek partyjno-polityczny — pociągał zdecydowaną większość działaczy ludowych,** bo był o wiele więcej efektowny od szarej pracy gospodarczej i kulturalnej, no i większe dawał możliwości osobistej kariery.

W rezultacie takiego ułożenia się stosunków, prace gospodarcze i kulturalno-oświatowe, będące podstawą każdego zdrowego ruchu warstw społecznie upośledzonych, stawały się blade i anemiczne, a ruch polityczny tracił swoje rzeczowe podstawy i zdrowy charakter, coraz więcej ulegając podmuchom demagogii. Rzeczowa praca gospodarcza i kulturalna nie miała należytego uznania, co najwyżej była odskocznią dla celów partyjnych.

Zrozumiałe się więc staje — dlaczego Obóz Zjednoczenia Narodowego — musiał tak wiele włożyć wysiłku, by wywalczyć należytą pozycję dla rzeczowości w pracy społeczno-politycznej.

Niejednokrotnie trzeba było całkowicie przeorywać umysłowość nie tyle może szerszych kręgów mieszkańców wsi — co przede wszystkim jednostek przodowniczych — nastawionych na efekty partyjno-polityczne, a nie doceniających codziennej, rzeczowej pracy.

I to wcale nie ze złej woli lub braku dobrych chęci, a tylko wprost z pewnego nawyku i przyzwyczajenia.

* * *

Lubelszczyzna pod tym względem przedstawiała się dość oryginalnie.

Z jednej strony bez wątpienia i z tradycji i z dążności należała do ośrodków bardzo żywych pod względem rozwoju ruchu ludowego. W województwie naszym niejednokrotnie odnosiły dawniej walne zwycięstwa partie ludowe.

Jednak — ta żywość polityczna Lubelszczyzny — była w dużym stopniu odmienna niż innych dzielnic. **Lubelszczyznę cechowało zawsze duże zrozumienie prac rzeczowych na wsi.**

Nie wolno przecież zapomnieć, że ruch organizacyjny Kółek Rolniczych dawnego Centr. Zw. Kółek Rol., ruch młodzieżowy Kół Młodzieży Wiejskiej — krzepły i kształtowały się przede wszystkim na terenie województwa lubelskiego.

U nas też, liczniej niż gdzie indziej, obok działacza politycznego istniał wyraźny typ wiejskiego działacza społeczno-gospodarczego — jako typ samodzielny. Poza tym i działacze polityczni w swej większości nie traktowali prac gospodarczych i kulturalnych na wsi z punktu widzenia partyjnego i niejednokrotnie byli entuzjastami tych prac.

* * *

W tej atmosferze idea pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego, na wsi lubelskiej musiała trafić na grunt przychylniejszy.

Tym bardziej, że O. Z. N. u nas specjalnie zwrócił uwagę na znaczenie i rolę organizacyj społecznych, będących ogniwami pracy rzeczowej na wsi. Nie chodziło o organizacyjne wiązanie tych organizacyj z O. Z. N., a o wytworzenie takiego nastroju, by najwybitniejsi ich przedstawiciele znaleźli się w ramach Obozu.

Dziś — po dwu latach istnienia O. Z. N. powiedzieć możemy, że **w ramach O. Z. N. znajduje się przygniatająca większość znanych działaczy wiejskich** na wszystkich odcinkach życia wsi, t. zn. w samorządzie, organizacjach rolniczych, spółdzielczych i kulturalno-oświatowych. Poza O. Z. N. zostało niewielu.

Dlatego też O. Z. N. na naszym terenie jest organizacją bezpośrednio wiążącą się z najżywotniejszymi przejawami życia wsi.

Wyszły naprzeciw siebie na spotkanie dwie dążności — dawna dążność Lubelszczyzny do rzeczowości w pracy na wsi — i dążność O. Z. N. oparta o to samo podłoże.

Dalszym etapem prac O. Z. N. na naszym terenie wiejskim musi być pogłębianie tych dążności w atmosferze spokoju i pracy rzeczowej.

Myśl przewodnia tego pogłębiania — to nie niszczyć nic z tego co jest istotnym dorobkiem wielu lat pracy, a starać się o wiązanie tego dorobku z ideą przewodnią prac O. Z. N.

Stanisław Świgoń

Kordylasowe granie

(nowela)

— Szkoda chłopa — o szkoda. Młody przecie jeszcze.

— Żeby się tylko wypowiedział, toby nic.

— Trudno nadreperować zdrowie, kiej się utraci.

— Ii, nie bedzie mu może nic. Może ozdrowieje.

Żegnany ciepło, pełen dufnej nadziei odjechał Kordylas do sanatorium w Otwocku. Zdrowie więcej warte jak pieniądze. Żeby się ino dało wrócić. Żeby nie nadarmo. Ale przecie radomski dochtór zapewniał że się na pewno odmieni, choć nie tail złych przeczuć.

Swobodniej poczęła oddychać wieś w oczekiwaniu pierwszego listu. Późno nadszedł i nie przyniósł pewnej wieści. Coś tam miało się poprawiać, coś polepszać, ale mało. Płonną nadzieje rozżagwił w helczynym sercu i przez wieś poszedł otuchą.

Drugi list wołał o pieniądze Trza było wyznaczony termin podłużyć. Tak radzili lekarze sanatoryjni. Kiej ta wiadomość poszła do chałup przeczuli wszyscy, że z Wojtkiem niewyraźnie. Ino Helka nie traciła nadziei. Pieniędzy dopożyczyła od braci, od znajomych i posłała na leki. Bo te, co były w zapasie, już dawno się wyczerpały. Choćby morgę, albo dwie stracić, żeby się ino na co przydało.

Ale poprawa nie przychodziła jakoś. Przeszedł i drugi termin dwutygodniowy a Wojtek do zdrowia nie wrócił. Nie miało się nawet na żadną poprawę.

W połowie karnawału jakoś, w porę najlepszych weselisk i muzykanckich zarobków, wrócił Kordylas do domu. Ledwie żywy, wychudły, pobladły. Tym, co widzieli go odjeżdżającego podówczas, jawnym stało się teraz, że nie ma już dla chłopa rady. Chyba, że jedno Boskie zmiłowanie. Pół wsi zbiegło się dopytywać o zdrowie. I każdy odchodził posmutniały, zgnębiony widokiem zmizerowanej twarzy Wojtkowej, co z bieli poduszek wypierała ku sąsiadom ze smutnym uśmiechem.

— Skoda chłopa — szedł wzdych żałosny przez chałupy, zmarnił się chudziok bez te kołowacizne i w młodych latach musi póść w poradzi.

— Dobrego to zawdy niedługo.

— Tak, tak na świecie. Nicht na śmierć nie
Wceśni czy późni, a przydzie.

Żałość wsi jednak ani na krok nie polepszyła zdrowia Wojtkowi. Gasło ono z dnia na dzień, niby ten knot dopalający się w lampie, kiej mu paliwa zabraknie, wysnuwało się z szarego kłębka niedoli do ostatka — bez nadziei.

Nie uradzis przecie człowieku ciężkiej doli— co idzie ku tobie nieustępliwie na mus. Choćbyś krzepę miał w sobie jak olbrzym, zegnie cię nieprzymierzając nikiej to źdźbło żytnie na polu choćbyś najmłodszy był — kres życiu ci położy — dotyli i amen. Na darmo się z Bogiem wadzić, kiej zwada nic nie pomoże.

Nie pomogła też i Kordylasowi.

W ostatni dzień karnawału, kiej wieś trzęsła się do ostatniego wydechu ochoty, w chałupie dudniły łomotami bębna i rzępoleniem skrzypiec, kiej od końca do końca szły w mroźny, rozgwiaździony wieczór śpiewne pokrzyki — dokończył Wojtek swego żywobycia.

Jeszcze przed wieczorem, po odjeździe księdza, co go na ostatnią drogę przygotował, wróciły mu jakoś siły.

— Podaj mi kobito charmonije — szepnął do kobiety, płaczącej przy łóżku — zagram ludziom przy kuzokach, kiej się tak ześli.

— Zagroś chudzioku, zagroś, zebyś ino uzdrowioł.

Wedle woli podali mu ukochany instrument. Położył se go na kolanach i patrzył długo, jakby żałośnie, A potem omdlała ręką rozciągnął i palcami jął wypukiwać po klawiszach.

Poszedł na izbę oberek. Cicho wprawdzie ale cięto, ochotnie, radośnie. Nagłym pokrzykiem zamącił żałosną ciszę, uśmiechem bolesnym rozjaśnił twarze, serca omotał pieściwą melodią.

Oniemiała izba. Ino Helka przy piecu płakała głucho, rozpacznie, rozżalona do reszty wspominkami niedawnych lat.

Za oberkiem zaświegotał kujawiak. Śmiał się i żalił dygotliwą nutą, z oczu słuchających wyciskał łzy tępego żalu, czucia rozdzierał do bólu.

Rozumieli ano wszyscy że to ostatnie Kordylasowe granie. Rozumiał to również i Wojtek. Bo przygłuszył melodię znagła przygasił i uciął na głucho. I zmęczony legł na poduszkach.

A późną nocą, kiej dzwony kościelne niesły światu nakaz zaprzestania uciechy zapustnej leżał już w izbie oniemiały i zimny. W postną ciszę odszedł se na wieki odpocząć w świętej ziemi po trudzie ziemskiego życia, co melodią podesłało mu się pod nogi i zdusiło muzycznym ukochaniem.

Żeby już więcej nie grać.

W szary, lutowy dzień odprowadzili znajomi i bliscy Wojtka w ostatniej paradzie żałobnej. Pochowali go obok wyniosłej brzeziny cmentarnej, żeby se i po śmierci mógł słuchać prania wiatru w gałęziach, pokrzyków pastuszych oberkową melodię.

Tę melodię której nikt chyba podobnie ludziom nie zagra i nie wiada czy kiedy się wiosce objawi grajek coby miał takie wzięcie na okolicę i takie zamiłowanie muzyckie.

KONIEC.

Co się dzieje za granicą

Hiszpania rządowa poddaje się gen. Franco

Szereg ostatnich dni w Hiszpanii upłynął w oczekiwaniu na poddanie się rządowców. W miarę, jak inne rządy europejskie i pozaeuropejskie przechylały się na stronę rządu gen. Franco, słabł opór władz w Madrycie. Zrozumiano wreszcie, że dalsza walka jest beznadziejna.

Ustąpienie prezydenta Azany

Głównym zwolennikiem zaprzestania walki był prezydent **Azana**, przebywający w Paryżu. Zwolennicy wojny starali się wszelkimi siłami skłonić Azanę do zmiany stanowiska. Prezydent zdecydował się wreszcie na ustąpienie.

Dn. 27 ub. m. opuścił on Paryż i odjechał w stronę Szwajcarii, podpisawszy przed swym odjazdem akt zrzeczenia się swego urzędu.

Wobec powyższego na Zachodzie uważa się, że wojna w Hiszpanii jest już zakończona a ostateczna kapitulacja rządowców nastąpić ma na dniach.

Podobno zrozpaczony główny dowódca wojsk republikańskich gen. **Miaja** opuścił już Madryt, w którym zapanowała panika. Tłumy uchodźców uciekają pośpiesznie z miasta.

Niepewny los 10 tys. przywódców

W rozmowach i na łamach gazet rządowych widać dużą troskę o los 10 tys. republikańskich przywódców w razie poddania się. Francja, która już przyjęła 400-settysięczną rzeszę ucie-kinierów katalońskich nie ma zamiaru udzielić im gościny.

Rozwiązanie partii hitlerowskiej na Węgrzech

Nie tak dawno czytaliśmy o przystąpieniu Węgier do paktu antykominternowskiego. Niektórzy próbowali ten pakt uważać za polityczne oddanie się Węgier w zależność od Niemiec.

W ub. tyg. zaszły jednak wypadki, które przeczą tym sądom. Mianowicie rząd węgierski rozwiązał partię narodowo - socjalistyczną. Wodzem jej jest przebywający obecnie w więzieniu major **Szalasy.**

Śledztwo policyjne stwierdziło bowiem, że w partii założono tajną organizację pod nazwą „Czarny front". Członkowie „frontu" oznaczani byli nie nazwiskami lecz numerami i mieli za zadanie organizowanie zamachów terrorystycznych na podobieństwo zamachów, urządzanych przez rozwiązaną „Żelazną Gwardię" w Rumunii. Członków partii zaprzysięgano i grożono im śmiercią, na wypadek zdrady. Takiej partii Węgry miały dość.

W Palestynie ma powstać państwo arabskie

Wobec niemożności doprowadzenia do zgody między żydami i Arabami na konferencji w Londynie, rząd angielski ma wprowadzić w życie własny plan uregulowania sprawy Palestyny.

Plan ten przewidywać ma stworzenie państwa arabskiego w Palestynie. Nie będzie więc ona „żydowską siedzibą narodową", lecz żydzi przebywać tam będą jedynie **na prawach mniejszości.**

Wiadomość ta wywołała wśród Arabów wielką radość. W szeregu miast odbyły się z tego powodu potężne manifestacje.

Natomiast wśród żydów zapanowało przygnębienie.

Zebranie komisji do spraw młodzieży O. Z. N.

Dn. 4-go marca r. b. odbędzie się inauguracyjne zebranie komisji do spraw młodzieży Obozu Zjednoczenia Narodowego. Komisja została powołana przez szefa O. Z. N., gen. St. Skwarczyńskiego w składzie 35 osób i ma za zadanie opracowywanie w ramach deklaracji O. Z. N ogólnych założeń programowych i realizacyjnych, związanych ze sprawami młodzieży.

Otwarcie nowej linii kolejowej Wieliszew — Nasielsk

W ub. tyg. odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku nowozbudowanej linii kolejowej **Wieliszew — Nasielsk.** Linia ta, o długości 25 km, ma duże znaczenie, gdyż skraca drogę Warszawa — Modlin o 35 km. Ogólny koszt budowy wykonanej w rekordowym czasie 9 i pół miesięcy, wyniósł około 4 i pół milionów.

Uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego toru kolejowego odbyła się na początkowej stacji kolejowej w Łajsku. Przybył tam min. komunikacji Ulrych oraz szereg fachowców, którzy przebyli w pierwszym pociągu całą trasą Wieliszew — Nasielsk.

Przed wyborem nowego Papieża

Jakkolwiek okres 9-ciodniowych nabożeństw żałobnych za spokój duszy zmarłego Ojca św. Piusa XI skończył się już na początku ub. tygodnia — oczy całego świata zwrócone są w dalszym ciągu na Rzym, gdzie w dniu 1 b. m. 62 kardynałów z najdalszych nawet krańców kuli ziemskiej przystąpiło do wyboru nowego Papieża.

Testament zmarłego Ojca Św.

Zanim przystąpimy do opisu rozpoczęcia się „conclave", wskażemy w kilku słowach, co działo się w siedzibie Papieskiej podczas ubiegłego tygodnia. Otóż ubiegły tydzień upłynął w Watykanie pod znakiem 1) otwarcia testamentu zmarłego Papieża oraz 2) ostatnie przygotowania do wyboru nowego Ojca św.

Jeżeli chodzi o testament zmarłego Ojca św., który otwarto urzędowo w piątek ub. tygodnia — to dowiadujemy się z niego, że wszystkie dary, jakie otrzymał zmarły Papież podczas piastowania godności swej, przekazał on następcy swemu na Stolicy Apostolskiej. Z osobistego, bardzo zresztą skromnego majątku, ofiarował ś. p. Pius XI pewne sumy domownikom i osobom, które mu służyły. W końcowej części swego testamentu zmarły Papież wyraził życzenie, by zwłoki Jego zostały pochowane obok grobowca Papieża Piusa X, oraz aby nie były one balsamowane.

Woli zmarłego Ojca św. stało się — jak to już wiemy— zadość. Spoczął tam, gdzie pragnął — co się zaś dotyczy nie balsamowania zwłok, to istotnie nie są one zabalsamowane, ale tylko zakonserwowane zastrzykami. Testament swój kończy zmarły Ojciec św. słowami: „W ręce Twoje, Panie, polecam ducha mojego".

Trzy białe sutanny z gronostajów dla nowego Papieża

W ub. tygodniu ukończono również wszystkie przygotowania do „conclave", a więc: cele dla kardynałów, w których pozostaną w odosobnieniu aż do czasu wyboru nowego Papieża; Kaplicę Sykstyńską, gdzie odbywać się będą codziennie głosowania. W kaplicy tej ustawiono małe stoliki, obok zaś nich przygotowano 62 krzesła, nad którymi umieszczone są baldachimy. Przygotowano wreszcie trzy białe sutanny dla przyszłego Papieża (każda z nich skrojona jest na inną figurę), dalej — płaszcz aksamitny, obramowany gronostajami, czerwone pantofle oraz trzy czerwone kapelusze z jedwabno-złotymi sznurami i kanausu — rodzaj kaptura, również obszytego gronostajami. W tych to szatach nowy Papież ukaże się zaraz po wyborze na balkonie kościoła św. Piotra, by pobłogosławić Rzym i cały świat.

Rozpoczęcie „conclave"

Tymczasem, jak to już powiedzieliśmy na wstępie, już się rozpoczęły wybory nowego Papieża. W ubiegły poniedziałek specjalna komisja kardynalska zbadała dokładnie wszystkie pomieszczenia dla kardynałów wyborców. Chodziło bowiem o to, by nie mieli oni pomiędzy sobą żadnego połączenia, lecz by byli zupełnie odcięci od siebie i od świata. Wyznaczono również w dniu tym 13 kucharzy, którzy przygotowują posiłek dla kardynałów, składający się z śniadania, obiadu (zupy, mięsa lub drobiu, owoców, wina białego lub czerwonego) oraz kolacji (jak na obiad).

„Conclave" rozpoczęło się we środę bieżącego tygodnia odprawieniem nabożeństwa do Ducha św., po którym odprawione były modły w intencji wyborów przyszłego Papieża. Popołudniu wszyscy kardynałowie zebrali się w jednej z kaplic, skąd procesjonalnie udali się przy śpiewie „Veni Creator" do swych pomieszczeń, które po godzinie na hasło „extra omnes" zostały zamknięte aż do czasu wyboru nowego Papieża.

Coraz więcej głosów za Papieżem nie — Włochem

W dalszym też ciągu pisma całego świata podają do wiadomości zmoim czytelnikom wieści, nadchodzące z Rzymu. Chodzi zaś głównie przy tym wszystkim o to, kto będzie następcą zmarłego Ojca św. Piusa XI. Dotąd dzienniki włoskie twierdziły uparcie, że nowym Papieżem musi zostać w myśl przeszło 400-letniej tradycji Włoch. Teraz już nieco ustępują. Faszystowski dziennik „Regime Fascista" wyraża n.p. nadzieję, że następcą Piusa XI będzie „Papież religijny", którego wybór — jak rozumie się to we Włoszech — nie budziły pewnych nadziei wśród lewicy. „W porównaniu z tym nie odgrywa większej roli to, czy Papież będzie Włochem, Portugalczykiem lub Szwajcarem, bo religia nie zna żadnych granic" — kończy wspomniane pismo.

Jeden z wielkich dzienników niemieckich „Angriff" również na podobnym stoi stanowisku, pisząc, że większość kardynałów jest zdania, by wybrać na Papieża lub też na sekretarza stanu (stanowisko to odpowiada naszemu ministrowi spraw zagranicznych) nie Włocha. Zdaniem tego pisma: **„najpoważniejszym kandydatem na sekretarza stanu jest kardynał Hlond. Ma on największe poważanie nie tylko w Kurii, lecz także u usposobionych postępowo osobistości kościelnych i wśród najruchliwszej grupy kardynałów francuskich wraz z ich zwolennikami".**

Jak z tego już widzimy, oraz z tego co pisaliśmy w poprzednim numerze Prymas Polski kard. Hland jest tu poważnie brany w rachubę. Za parę dni dowiemy się wszystkiego.

Uroczyste wodowanie nowego okrętu polskiego „Chrobry"

Dnia 24 ub. m. w stoczni duńskiej Naksov, został spuszczony na wodę nowy polski statek transatlantycki „Chrobry".

Długość nowego statku wynosi ponad 150 metrów. Będzie on mógł zabierać na swój pokład około 1 tys. 100 pasażerów i 11 tys. ton towaru.

Uniwersytet wiejski w Tyliczu

Na zebraniu Tow. Wiejskich Uniwersytetów ziem górskich, które się odbyło w Nowym Sączu, przy udziale przedstawicieli pow. sądeckiego, limanowskiego, gorlickiego i jasielskiego, postanowiono założyć w Tyliczu, pow. Nowy Sącz, Uniwersytet Wiejski.

Władze Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Roln.

Dnia 18 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie rady głównej C.T.O. i K.R. Przeprowadzono wybory uzupełniające. Do zarządu wybrani zostali: ponownie — Szczepan Ciekot, Piotr Olewiński, Czesław Dębicki, Wacław Długosz, Stanisław Kielak i Zbigniew Wilski, jako nowi weszli Franciszek Jagielski i Leon Suchorzewski. Do prezydium weszli: prezes sen Malski, wiceprezes Szczepan Ciekot, wiceprezes Piotr Olewiński, Aleksander Niedbalski Władysław Fijałkowski, Stanisław Kielak, Putra i Jan Piotrowski. Wreszcie w skład rady zostali dokooptowani: sen. Błażej-Stolarski, Felicjan Lechnicki, Stanisław Gierat i Stan. Wójcik.



Przedstawiciele państw t. zw. porozumienia bałkańskiego, w skład którego wchodzą: Rumunia, Jugosławia, Turcja i Grecja. Porozumienie uznało podczas obrad w ub. tyg. w Bukareszcie rząd gen. Franco w Hiszpanii.



Obrazek z życia ostatnich dni w papieskim państewku Watykanie. Duchowieństwo, jak widzimy, czyta z zainteresowaniem gazety, w których dużo miejsca zajmują opisy i przewidywania na temat wyboru nowego Papieża.



Dn. 24 ub. m. zaprzyjaźniona z nami Estonia obchodziła 21 rocznicę swej niepodległości. Z tej racji odbyły się w całym kraju uroczystości i zabawy ludowe.

Na szerokim świecie

TESTAMENT PAPIEŻA PIUSA XI

Papież Pius XI wszystkie cenne dary otrzymane podczas swego panowania, zapisał przyszłemu Papieżowi. Prywatny majątek, który jest niewielki, Papież zapisał kilku osobom ze swego otoczenia i instytucjom dobroczynnym.

ŚMIERĆ 8 GÓRNIKÓW POLAKÓW W KOPALNI WĘGLA WE FRANCJI

Dnia 23 lutego w kopalni „Darcy", położonej w okręgu Montceau les Mines we Francji, nastąpił wybuch wskutek zapalenia się pyłu węglowego od lontów, używanych do nabojów dynamitowych. Wskutek wybuchu poniosło śmierć 12 górników, wśród których znajduje się 8 Polaków.

PRZECIWKOMUNISTYCZNA UMOWA PAŃSTW

Ostatnio powstała umowa przeciwdziałania wpływom komunistycznym, t. zw. pakt antykominternowski, który został podpisany przez: Niemcy, Włochy, Japonię, Mandżuko i Węgry.

NIEUDANY ZAMACH STANU W PERU, W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Przed kilku dniami, niezadowolony z obecnych rządów Peru, minister spraw wewnętrznych gen. Antonio Rodriguez wystąpił z częścią wojsk peruwiańskich, przeciw rządowi. Zamach się nie udał, stłumiony przez wojska rządowe. Rodriguez został zabity.

FRANCJA ZAKUPUJE SAMOLOTY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Francuska delegacja lotnicza, która od grudnia 1938 r. bawiła na terenie Stanów Zjednoczonych, zakupiła 615 aparatów dla amii francuskiej. Wartość zakupionych samolotów wynosi około 60 milionów dolarów.

SĄSIEDZKA POMOC ARGENTYNY

Rząd i całe społeczeństwo Argentyny wykazuje niezwykłą ofiarność dla zniszczonej ostatnio trzęsieniem ziemi republiki Chile. Władze argentyńskie wysłały do sąsiadującej Chile wielu lekarzy, oraz dużą ilość środków opatrunkowych i żywności. Między innymi młynarze argentyńscy ofiarowali dla zniszczonych terenów 120 ton mąki.

ROZBIŁO SIĘ 8 SAMOLOTÓW

12 amerykańskich samolotów wojskowych odbywało ćwiczenia w pobliżu miasta Pensacola na wyspie Florydzie. Z powodu gęstej mgły 8 z nich uległo rozbiciu. Jeden lotnik poniósł śmierć na miejscu. Pozostali zdołali się uratować wyskakując ze spadochronami.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANII

W pobliżu miasta Ariza w Hiszpanii, dnia 20 lutego zderzyły się dwa wojskowe pociągi osobowe. Skutki zderzenia były straszne. Poniosło śmierć ponad sto osób.

ŻYDOM W NIEMCZECH NIE WOLNO MIEĆ ZŁOTA

W Niemczech wydane zostało ostatnio rozporządzenia, mocą którego wszyscy żydzi obowiązani są, w ciągu dwóch tygodni, złożyć w odpowiednich urzędach wszystkie posiadane przedmioty ze srebra, złota i platyny, oraz wszelkie klejnoty. Za złożone kosztowności władze niemieckie mają wypłacać żydom odszkodowanie.

ZAPRZYSIĘŻENIE ARMII SOWIECKIEJ

Z okazji 21-ej rocznicy istnienia armii sowieckiej we wszystkich jej garnizonach odebrano od oficerów i żołnierzy nową przysięgę, ułożoną przez rząd Sowietów. Pierwszy złożył przysięgę marszałek sowiecki [illegible]wlow.

ZDERZYŁY SIĘ DWA SAMOLOTY

Dnia 23 ub. m. o 70 kilometrów na północ od m. Karaszi w Indiach, zderzyły się podczas lotu dwa samoloty. Dwóch lotników, oraz jeden pasażer, merykanin, zginęło.

NIKT NIE CHCE UCHODŹCÓW HISZPAŃSKICH

Rząd francuski ma nielada kłopot z tłumami uchodźców czerwonej Hiszpanii. Zwrócił się więc do rządów w Meksyku i Sowietach, aby zechciały przyjąć część uchodźców. Rządy te jednak odpowiedziały odmownie.

Z całego kraju

STRZELCY Z BRZEŻAN W HOŁDZIE NACZELNEMU WODZOWI

W dn. 26 ub. m. wyruszył z Brzeżan, rodzinnej miejscowości Marszałka Śmigłego-Rydza, patrol Związku Strzeleckiego, celem złożenia hołdu imieninowego w dniu 18-go marca Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi. Patrol składa się z 10 strzelców i dowódcy. Długość trasy wynosi ponad 450 kilometrów.

HOŁD NAUKI BUŁGARSKIEJ DLA P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Dnia 20 lutego odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie uroczyste mianowanie P. Prezydenta Rzplitej honorowym doktorem uniwersytetu w Sofii w zaprzyjaźnionej z nami Bułgarii. W tym celu przyjechała do Warszawy delegacja złożona z czterech najznakomitszych uczonych bułgarskich.

ODWIEDZINY SZEFA POLICJI NIEMIECKIEJ HIMMLERA W WARSZAWIE.

W ostatnich dniach Komendant naszej Policji Państwowej gen. Kordian-Zamorski, przyjmował szefa niemieckiej policji Himmlera, który przyjechał do Polski z urzędowymi odwiedzinami.

ZŁOŻA GAZU ZIEMNEGO ODKRYTO POD DĘBICĄ.

Według wiadomości z COP-u natrafiono podczas wierceń w miejscowości Przyborów koło Dębicy na złoża gazu ziemnego o bardzo silnej prężności. Prężność gazów jest tak wielka, że świder ich siłą został wyrzucony w powietrze na wysokość kilkudziesięciu metrów.

WYSIŁKIEM LUDNOŚCI POWSTAŁA SZKOŁA POWSZECHNA.

We wsi Ułęż w pow. garwolińskim, wysiłkiem miejscowej gminy i ludności, została wybudowana szkoła powszechna. Koszt budowy wyniósł około 48 tys. zł. Miejscowa ludność dostarczyła materiału na budowę oraz dała bezpłatnie robociznę, której wartość wyniosła 12 tys. zł.

NOWY POLSKI STATEK HANDLOWY

Dnia 22 ub. m. w porcie gdyńskim został poświęcony nowozakupiony od Norwegii motorowiec transatlantycki, który otrzymał nazwę „Morska Wola".

CHŁOPI NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Dnia 18 ub. m. odbył się w sali Domu Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego w Przeworsku (woj. lwowskie) zjazd drobnych plantatorów z pow. przeworskiego. Przewodniczył poseł Jan Pieniążek. Na zebraniu chłopi jednomyślnie uchwalili przekazać z funduszów zarządu Związku Drobnych Plantatorów kwotę 500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Jeśli się zważy że Związek dysponuje bardzo drobnymi kwotami, pochodzącymi z groszowych składek członków, to ofiara ta jest bardzo poważna.

KATASTROFA W KOPALNI

W kopalni węgla „Walenty — Wawel" w Rudzie Śląskiej, zwały węgla zasypały trzech górników. Jednego z nich zdołano odkopać żywego. Dwaj pozostali ponieśli śmierć.

SZTUCZNA BENZYNA

Polski uczony, prof. Kazimierz Kling, dokonał wynalazku nowego rodzaju paliwa zastępczego dla celów technicznych.

Paliwo zastępcze prof. Klinga nazwane „algaz", nie zawiera zupełnie benzyny. Jest ono mieszaniną pewnych produktów gazu ziemnego i spirytusu. Mieszanka ta w porównaniu z benzyną ma pewne zalety z punktu widzenia technicznego i gospodarczego.

POMNIK DRZYMAŁY W DRZYMAŁOWIE

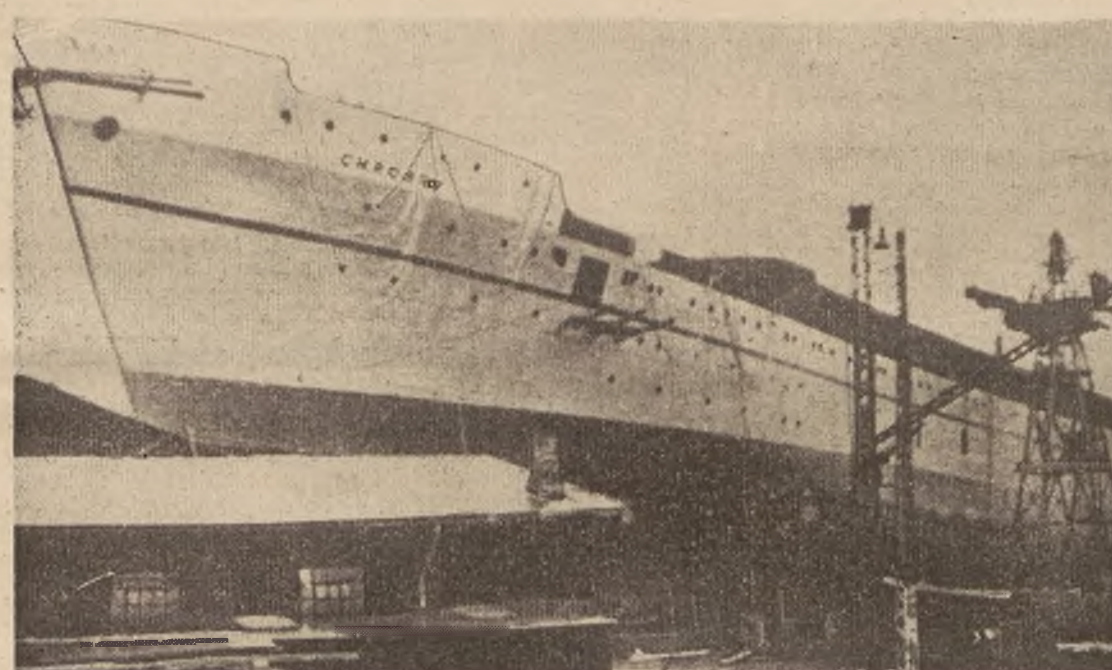
Komitet uczczenia pamięci Michała Drzymały przystępuje z wiosną br. do budowy pomnika Drzymały w Podgradowicach, w powiecie wolsztyńskim, które wkrótce otrzymają nazwę Drzymałowo.

GMINA DAJE TEREN POD FABRYKĘ

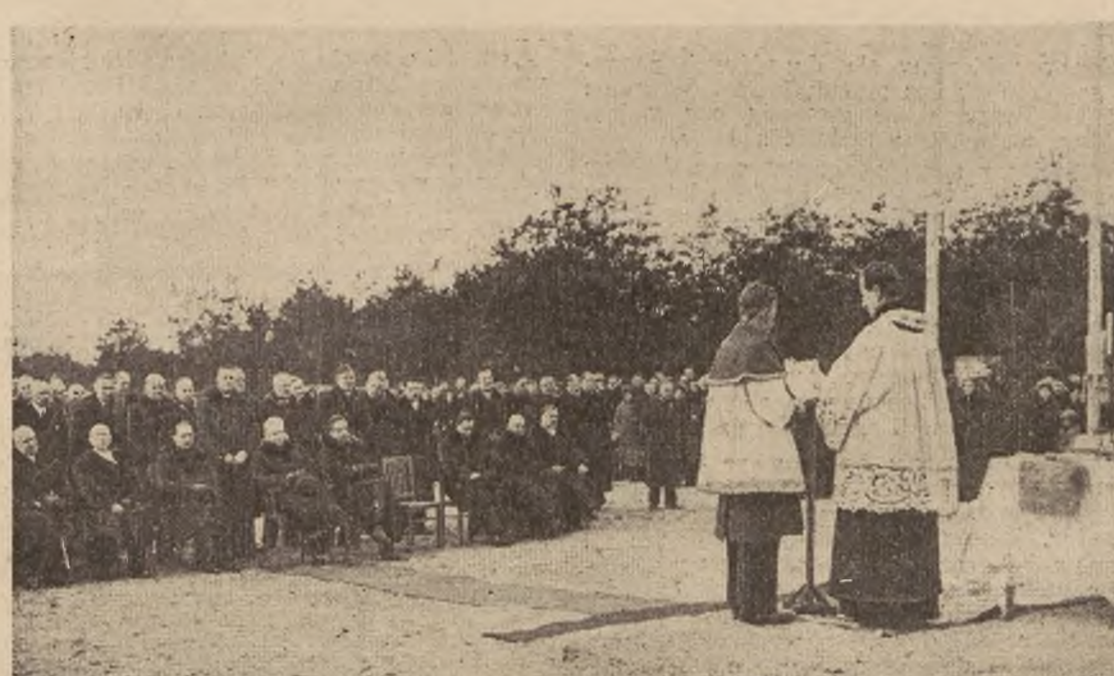
Jedna z gmin w pow. lubartowskim na terenie COP ofiaruje 10 morgów gruntu obok toru kolejowego jako udział w budowie fabryki, np. przędzalni, garbarni lub innej, którąby zatrudniła bezrobotnych tej gminy.



Podczas ostatnich odwiedzin hr. Ciano został przyjęty na Zamku. Przy stole siedzą: P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, min. Beck, hr. Ciano (obrócony profilem) i min. oświaty prof. Świętosławski.



Nowy nasz transatlantyk „Chrobry", którego wodowanie odbyło się uroczyście w dn. 24 ub. m. w duńskiej stoczni w porcie Nakskov.



Moment z uroczystości otwarcia nowej linii kolejowej Wieliszew — Nasielsk, o znaczeniu której piszemy obszerniej na innym miejscu.

Co nam piszą Czytelnicy

Czytajmy i rozpowszechniajmy nasze pismo

Nie małą radość sprawia mi listonosz przynoszący gazety. Ale najwięcej cieszę się zawsze otrzymując od niego najszczerszego przyjaciela wiejskiego człowieka.

Przyjacielem tym jest nie kto inny jak... nasza „Wieś Polska". Kto raz wejdzie z nią w przymierze, trudno aby ją porzucił lub zdradził. Jestem czytelnikiem od niedawna, a już doszedłem do przekonania, że ta gazeta jest nam bliskim i prawdziwym przyjacielem. Toteż powinna się ona znaleźć w rękach każdego rolnika bo jest to gazeta czysto chłopska. Mamy w niej dużo nowin z kraju i ze świata, a także sporo dobrych wiadomości rolniczych. A przecież wiedza to jest okno na świat, więc przez prenumerowanie i czytanie „Wsi Polskiej". trzeba to okno jaknajszerzej otwierać.

Pismo nasze jest stosunkowo bardzo tanie, bo wynosi tylko 50 gr. miesięcznie, więc chociaż czasy są ciężkie, to jednak wydawanie 50 gr. na gazetę, nawet w naiskromniejszym budżecie uszczerbku nie uczyni. Przykro zatem że jeszcze wielu rolników nie korzysta z naszego pisma, bądź przez nieświadomość, bądź też żałując pieniędzy. Ale „skąpy, dwa razy traci" — mówi przysłowie. Bo kto żałuje złotówki na gazetę, to najczęściej wydatkuje ją o wiele gorzej i później na prawdę żałuje.

Ja gdy po raz pierwszy zobaczyłem tę gazetę u Jana Neumiuka zaraz ją sobie zaprenumerowałem i teraz namawiam nowych prenumeratorów.

Piotr Pasik
pow. Kamień - Koszyrski
woj. poleskie.

Planowość w robocie — warunkiem powodzenia

Tylko taka robota, do której bierzemy się z głębokim przemyśleniem i starannym przygotowaniem, przynosi prawdziwe korzyści. Każdy więc kto nie chce być partaczem w swoim warsztacie, a tymbardziej partaczem w pracy społecznej musi o tym wiedzieć i pamiętać.

Rolnik, jeżeli dobrze prowadzi gospodarstwo, z góry wie jaką gdzie ma ziemię i jakiego ona wymaga nawożenia.

Tak samo rzemieślnik, jeżeli z myślą o kliencie wykonywa poruczone mu prace, wtedy wykonywa je dobrze.

Czyż nie można tego samego powiedzieć o pracy społecznej?

Często zabieramy się do różnych poczynań społecznych bez przemyślenia i obliczenia sił i możliwości danej gromady czy gminy, a później nie możemy podołać zadaniu.

Więc by z niczego powstał czyn, którym „niewiernych Tomaszów" przekonać można o wartości pracy społecznej — trzeba do wszelkich zagadnień społecznych, podchodzić z głębokim przemyśleniem i gruntownym planem.

Powstało już wiele i powstaje coraz więcej zrzeszeń i organizacji w naszych wsiach, które prowadzą ją do kultury. Ale każdy Lisków, Handzlówka, czy inne powstały skutkiem planowej, przemyślanej i zgodnej współpracy.

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest organizacją polityczno - społeczną. Zaś za zadanie przyjął sobie organizowanie społeczeństwa i jego pracy. Zaporą i hamulcem w działaniu jest ciemnota i bierność. A zatem sprawa oświaty i czytelnictwa, musi w planowym działaniu uzyskać pierwszeństwo. A starać się powinniśmy nie o ilość rozmaitych organizacji, które by wzajemnie się zwalczały, ale o ich jakość, mogącą przyniejść swoim zgodnym działaniem postęp i pożytek wsi. Inicjatywa i przedsiębiorczość jednostek uczciwych, oddających się sprawom społecznym, winna być uszanowana i wspierana, a będzie to największą pewnością osiągnięcia najwyższych celów.

St. Kaczor
Pawłowice n. Wisłą
pow. Iłża, woj. Kieleckie.

Oddłużenie wsi jest niedostateczne

Wielu rolników obecnie jest mocno zadłużonych i przy obecnych niskich cenach na zboże nie uwolni się od tych obciążeń. Łudziliśmy się że ceny na żyto zostaną utrzymane w wysokości 20 zł., ale nadzieje te zawiodły i musimy sprzedawać je po 12 zł. 50 gr., co w połączeniu z poprzednim rokiem posuchy, kiedy za bezcen wyzbyliśmy się części inwentarza, nie sprzyja wyzwoleniu się z uciążliwego zadłużenia zaciągniętego przed kryzysem, które obecnie wskutek spadku cen, wzrosło trzykrotnie i jest niesłuszne. To też drobny rolnik ma rację, domagając się skreślenia części długów we wszystkich instytucjach kredytowych. Oświadczenie p. ministra skarbu, że o dalszym oddłużeniu mowy być nie może, zrobiło wśród nas przygnębiające wrażenie. Bowiem dotychczasowe oddłużenie, było tylko zastrzykiem, który nie wyleczył rolnictwa, a tylko przedłużył jego konanie. Zwracamy się więc do panów posłów i senatorów Obozu Zjednoczenia Narodowego, którzy znają rzeczywisty stan rolnictwa, aby zechcieli nadal prowadzić starania o oddłużenie. I spodziewamy się, że tak jak my w dniu 6 listopada spełniliśmy swoją powinność obywatelską, powołując ich do Sejmu, — tak i p. posłowie wypełnią swój obowiązek, uchwaleniem w Sejmie oddłużenia.

Stanisław Gąsiorek
Myszadła, pow. radzymiński
woj. warszawskie.

Wieś czeka na elektryfikację

Przed kilku miesiącami, gdy wzięło się gazetę lub słuchawki, to wiele słyszało się i czytało o elektryfikacji wsi. Tymczasem było to tylko dla wsi przypomnieniem jej tęsknoty za elektryfikacją — bo dotychchczas niewiele w tym kierunku zrobiono.

Jako osadnik wojskowy mieszkam na wsi i obserwuję ciągle dużą ilość pożarów, które jak wykazują dochodzenia, najczęściej powstają wskutek używania nieodpowiednich latarń do oświetlania budynków inwentarskich podczas wieczornych zajęć. Zazwyczaj pożar taki nie kończy się spłonięciem jednego budynku, bo sąsiedztwo innych krytych słomą strzech sprzyja rozszerzaniu się klęski. Rolnik zwykle otrzymuje odszkodowanie, ale dużo traci na tym Państwo.

Chodzi o to, skąd wziąć pieniądze na zaprowadzenie elektryczności na wsi? Uważam, że przy rzeczywistych dobrych chęciach, sprawa jest do rozwiązania.

Elektryfikacja wsi nie będzie tak kosztowna, jak w miastach, gdyż wieś chętnie dołoży robociznę i poniesie część kosztów, widząc w tym własną wygodę i korzyść. Chodziło by tylko o pewien fundusz podstawowy i fachowców, którzy prowadzili by pracę. A na ten fundusz złożyć się winny subwencje Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, ponieważ zastosowanie elektryczności zmniejszy liczbę pożarów, zasiłki samorządów powiatowych, które obok swoich zadań, muszą postawić troskę elektryfikacji, oraz fundusze Skarbu Państwa.

Oświetlenie zagród nie sprzyjało by także częstym dziś kradzieżom na wsi.

Dawniej i powiat rudecki nie miał elektryczności, a za czasów starosty Sarneckiego został częściowo zelektryfikowany prądem ze Lwowa.

Wobec tego dalsze przedłużenie linii elektryfikacyjnej aż na nasz pow. mościcki, nie powinno przedstawiać wielkich trudności.

A zatem zwracam się z prośbą do senatora Macieja Bundzylaka z pow. rudeckiego i posła Edwina Wagnera z naszego pow. mościckiego, by łaskawie zechcieli się zająć tą sprawą i przyśpieszyli jej wykonanie.

Stanisław Płoński
Osada Orchowice, pow. Mościska
woj. lwowskie.

Rozwój spółdzielczości polskiej na Pomorzu

Pomorze jest krajem wybitnie rolniczym. Jakkolwiek rolnictwo tutejsze stoi na dość wysokim poziomie. to jednak wieś pomorska pozostaje daleko w tyle pod względem spółdzielczości. Nie można by powiedzieć, że nie ma tu spółdzielczość wogóle, bo jest tu ona dość silną, ale jest to spółdzielczość niemiecka. I pomorski rolnik polski nie mając własnych spółdzielni zmuszony był popierać spółdzielnie niemieckie. Nie miał jednak na te spółdzielnie żadnego wpływu, bo Niemcy nigdy Polaka do zarządu nie przyjęli. Zrozumieliśmy więc, że czas najwyższy skończyć z taką polityką, bogacenia elementu obcego i rozpoczęliśmy oczyszczać teren z pasożytów i zakładać własne spółdzielnie. Idzie to dość trudno, ale wierzymy, że ze wzrastającym zrozumieniem ludności polskiej osiągniemy wkrótce dobre rezultaty.

Daje się zauważyć, że korzystną zmianę zapatrywania się na spółdzielczość polską na Pomorzu, wywołał pęd do zakładania spółdzielni w innych województwach.

Z dużą pomocą przyszła nam tu Centrala Spółdz. „Społem", która ostatnio urządziła w Bydgoszczy kurs spółdzielczy, dla działaczy społecznych Pomorza. W kursie tym wzięli udział przedstawiciele różnych organizacji z wszystkich powiatów Pomorza, w liczbie 54 osób.

Kurs miał na celu przygotowanie pionierów, którzy będą rozszerzać ideę spółdzielczą i organizować spółdzielnie w pomorskich wsiach i miasteczkach.

Kursiści z mocną wiarą rozjechali się do pracy na własnych terenach.

Spółdzielca.
pow. brodnicki, woj. pomorskie.

Kredyt dla plantatorów tytoniu 4 mil. złotych

Jedną z najbardziej rentownych upraw, która zajmuje się liczna rzesza około 40 tysięcy drobnych rolników w różnych okręgach kraju jest plantowanie tytoniu. Dochód brutto z 1 ha plantacji oceniany jest na trzy lub więcej tysięcy złotych. Plantowanie a następnie suszenie zebranego tytoniu wymaga specjalnych warunków, więc przede wszystkim odpowiednio użyźnionej gleby, a ponadto szeregu urządzeń, które umożliwiają uprawę i suszenie tytoniu. Według zebranych przez nas informacyj — Państwowy Bank Rolny celem dostarczenia Plantatorom tytoniu, nawozów oraz różnego rodzaju artykułów pomocniczych: jak szkło na inspekta, budulec na suszarnie, chemikalia — ułatwiające tępienie szkodników, — termometry, węgiel do ogrzania suszarni itp. — uruchomił specjalnie dla plantatorów tytoniu kredyt w ogólnej wysokości 4 mln. zł. Wielkość pożyczki dla jednego plantatora nie może przekraczać 1 tysiąca złotych na 1 ha plantacji tytoniowych. Plantatorzy kredyt ten uzyskują nie bezpośrednio w Banku Rolnym, a w spółdzielniach rolniczo - handlowych, w których zaopatrują się w różne artykuły potrzebne im dla uprawy tytoniu. Spółdzielnie udzielają pożyczek w formie towarów, potrzebnych plantatorom dla uprawy i suszenia tytoniu. Otrzymując taką towarową pożyczkę, plantator musi wystawić weksel lub skrypt dłużny z poręką. Kredyty uzyskane przez plantatorów mają być spłacone przed 15 grudnia r. 1939. Kwota 4 miln. zł przeznaczona na kredyt dla plantatorów ma być podobno podwyższona w niedługim czasie do 7 miln. złotych.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG KRAKOWSKI

W **Nowym Sączu** oddział OZN z okazji 2-letniej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu, zwołał zebranie członków i sympatyków OZN. Po zagajeniu zebrania przez inż. W. **Cyło, przewodniczącego** obwodu OZN, referaty wygłosili dr J. **Krupa**, T. **Słowikowski**, prof. T. **Mączyński**. W zebraniu wzięło udział ponad **350 osób.**

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

W **Kosowie Huculskim** odbyło się zebranie członków obwodu OZN, na którym gen. F. **Zarzycki**, senator ziemi stanisławowskiej, wygłosił odczyt p. t. „Centralny Okręg Przemysłowy". Po zebraniu tym, w którym udział wzięło ok. 300 osób, odbyła się konferencja wszystkich prezesów i przewodniczących organizacyj społecznych.

OKRĘG ŚLĄSKI

W **Świerklańcu** odbyło się zebranie sprawozdawcze Oddziału, na którym referat o sprawach gospodarczo-rolnych i reformie rolnej, wygłosił **Zubert.**

W **Boruszowicach** odbyło się zebranie sprawozdawcze Oddziału OZN, na którym aktualny referat o Deklaracji lutowej wygłosił sekretarz obwodu **Musielak.**

W **Brynicy** na zebraniu sprawozdawczym omówiono aktualne zagadnienia miejscowe, jak sprawę budowy drogi, zatrudnienia bezrobotnych przy budowie kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry, sprawę stacji kolejowej w Brynicy itp. Poruszone sprawy będą przedmiotem obrad Rady Obwodowej.

OKRĘG NOWOGRÓDZKI

W **Baranowiczach** odbyło się zebranie nowoutworzonego oddziału Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Organizacja ta ma na celu podniesienie stanu etyki lekarskiej oraz wyzwolenie się spod obcych, nie mających nic wspólnego z kulturą polską i zasadami etyki chrześcijańskiej wpływów, które sprowadziły posłannictwo lekarza do poziomu rzemiosła i nieuczciwej konkurencji.

Nowopowstała organizacja zainicjowana przez baranowicki Obwód OZN, ma na celu unarodowienie życia na odcinku lekarskim. Statut Związku Lekarzy Państwa Polskiego posiada paragraf aryjski. W skład zarządu Związku weszli: dr dr: **Achmatowicz, Fiuto, Łopatto, Szat, Żarnowski.**

OKRĘG LUBELSKI

W **Dorohusku**, pow. chełmskiego, odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN dla uczczenia drugiej rocznicy Deklaracji ideowej Obozu. Zebranie w którym wzięło udział ponad **300 osób**, zagaił przewodniczący Oddziału OZN K. **Czerwiński.** Przemówienia wygłosili: **Szybowicz,** wiceprzewodniczący obwodu chełmskiego OZN oraz dwaj członkowie Rady Obwodowej W. **Kazek** i mgr. A. **Gryniuk.**

W os. **Siedliszcze** pow. chełmski, odbyło się przy licznym współudziale członków i sympatyków OZN zebranie, któremu przewodniczył p. W. Kulisz, przewodniczący Oddziału, referat na temat ideowo-programowy wygłosił J. **Szybowicz.**

OKRĘG POMORSKI

W **Bydgoszczy** dnia 20 bm. odbyło się zebranie członków OZN przy udziale ponad 600 osób. Przewodniczył przewodniczący Obwodu Bydgoszcz-miasto St. **Esden-Tempski.** Referaty wygłosili: Esden-Tempski — „Powstanie OZN", prof. T. **Herbich** — „Realizacja programu OZN", pos. **Dziekoński** — sprawozdanie z prac OZN.

OKRĘG KIELECKI

W **Olkuszu** odbyło się zebranie uroczyste członków i sympatyków OZN przy udziale ok. 300 osób. Zebranie zagaił **Pietraszewski,** po czym odczyt pt. „Ideologie współczesnej Polski", wygłosił wiceprzewodniczący Oddziału dr **J. Łapiński.** Z kolei dorobek Obozu omówił przewodniczący Oddziału mec. A. **Ziółkowski.** Na zakończenie zebrania została uchwalona rezolucja, wzywająca Rząd do wszczęcia energicznej akcji na terenie międzynarodowym celem uzyskania dla Polski kolonij.

W **Jędrzejowie,** z inicjatywy tamtejszego Obwodu OZN, zorganizowano Kasę Bezprocentową Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego.

W **Opatowie** odbył się zjazd powiatowy OZN, w którym wzięło udział ponad 700 członków i sympatyków Obozu z terenu wszystkich gmin i gromad powiatu opatowskiego. Zjazdowi przewodniczył przewodniczący opatowskiego Obwodu OZN poseł **Wróbel.** Przemówienia na tematy polityczne, samorządowe i gospodarcze wygłosili przewodniczący kieleckiego Obwodu OZN wicemarszałek Sejmu Wacław **Długosz** i senator **ks. Zelek.** Wywody obu mówców spotkały się z niezwykle życzliwym przyjęciem zebranych.

W **Pińczowie i Kazimierzy Wielkiej** odbyły się zjazdy członków i sympatyków OZN z terenu powiatu pińczowskiego. W Pińczowie z części północnej powiatu, w Kazimierzy Wielkiej — z części południowej. Na pierwszym zjeździe przemawiali przewodniczący pińczowskiego Obwodu OZN **Zwoliński** i ks. senator **Zelek,** na drugim — wiceprzewodniczący tego obwodu **Prokop** i również ks. senator **Zelek.** Oba zjazdy zwołane zostały dla omówienia spraw gospodarczych i samorządowych.

Na terenie **Obwodu zawierciańskiego** odbyły się zebrania członków OZN Oddziałów w **Myszkowie, Żarkach i Poraju.** W zebraniach tych wziął udział przewodniczący Obwodu OZN Zawiercie, pos. **Sowiński,** omawiając sprawy gospodarcze i samorządowe.

W powiecie **kieleckim** zebrania członków OZN odbyły się m. in. w **Daleszycach** — dla członków i sympatyków Obozu z terenu poszczególnych gromad tej gminy, oraz w **Jachowej Woli** — dla mieszkańców gminy Górno. Na zebraniu tym przemawiał przewodniczący OZN Kielce-powiat, poseł **Ostachowski.**

Zgodna współpraca ze społeczeństwem
to obowiązek nowego samorządu

Mamy już za sobą znaczną większość dokonanych wyborów samorządowych. Wyłuskane z pośród społeczeństwa wiejskiego nowe siły, mają wykazać rzeczywisty charakter tworzącej wsi polskiej, jej prężność i zdolność podejmowania trudnych zadań dźwigania wsi wzwyż, ku lepszemu jutru.

Z okresu wyborów, — przechodzimy do właściwej pracy.

Uwaga społeczeństwa wiejskiego, po dokonaniu wyboru najzaufańszych swoich jednostek, skupi się teraz na obserwacji poczynań tych, którym powierzyło bezpośrednią władzę kierowania swoimi sprawami i troskę nad usuwaniem wspólnego zła naszego wsiowego bytu. Czy zwiększy się na wsiach ilość obszernych i wygodnych szkół o wyżej zorganizowanym poziomie nauczania? Czy zmniejszy się stan „polskich bezdroży", którymi zagranica chce mierzyć naszą kulturę? Czy stanie dom ludowy, gdzie znalazł by się kąt na omawianie potrzeb wsi, miejsce na bibliotekę, sala na urządzanie przedstawień, kina, czy godziwej zabawy, które obok kulturalnej rozrywki przyniosłyby dochód na dalsze inwestycje?

Oto pytania, za które odpowiedzialność przyjęli równocześnie z mandatami nowowybrani radni.

Ale chłopska ambicja nie zawiedzie. Nowowybrane zespoły samorządowe będą pamiętać, że kiedyś po pięciu latach ich pracy wieś będzie taką, jak one ją przebudowaną zostawią. Myśl ta będzie dla nich przewodnikiem, bodźcem i podnietą do zaszczytnej pracy.

Bo praca w samorządzie to zaszczyt. Ale zaszczyt tylko wtedy, gdy pracujący w nim społecznicy rozumią swoje posłannictwo i z poświęceniem dla pożytku gromad zdolności swoje oddadą.

Dziś śmiało na to można liczyć. Bo zrozumienie jednoczenia się i zgodnego wyboru najlepszych ludzi na stanowiska już do podstawowego samorządu gromadzkiego, dało swój wyraz w opracowaniu list kandydatów, bez partyjnego zacietrzewienia i sporów.

A jeżeli taka jednomyślność dała się osiągnąć już przy wyborach, — to na pewno znajdzie się ona i w pracy codziennej nowego samorządu. Ujmie on ster potrzeb wiejskich w świeże i chętne ręce twórczej współpracy, na korzyść wsi i Państwa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego od pierwszej chwili pragnął i dążył do takiego właśnie nastawienia samorządu wiejskiego i nadal będzie się domagał zgodnej współpracy ze społeczeństwem od już obranych samorządów.

Wieś chce budować -- trzeba jej dać kredyt
Rezolucja drobnych rolników gminy Węglowice Częstochowskie

Drobni rolnicy kresowej gminy Węglowice Częstochowskie zorganizowani w kółku rolniczym powzięli jednogłośnie na walnym zebraniu rezolucję, w której stwierdzają: że dla podniesienia kultury rolnej, związanej z opłacalnością drobnych gospodarstw rolnicy pragną budować nowe zabudowania mieszkalne i gospodarcze. 90 proc. domów mieszkalnych w tej gminie pochodzi z przed 60 — 70 lat i są w stanie ruiny, gdyż nie remontowano ich z braku gotówki. Wieś pod względem kredytów budowlanych, w stosunku do miast jest bardzo pokrzywdzona. Miasta od szeregu lat korzystają z dogodnego i taniego kredytu państwowego za pośrednictwem B.G.K. Biedny rolnik musi z konieczności mieszkać z liczną rodziną w ciasnej chacie przekazanej mu przez pradziadów. Wobec powyższego stanu zebrani drobni rolnicy zwracają się do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o: a) uruchomienie w P.B.R. odpowiednich kredytów na budownictwa wiejskie, ze szczególnym uwzględnieniem pasa granicznego z Niemcami, b) kredyty powyższe, nisko oprocentowane na termin nie krótszy niż 20 lat, powinny być rozprowadzone przez gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, które najlepiej i najtaniej obsłużą rolników w swojej gminie, c) znając niedostateczne środki finansowe państwa w zaspokojeniu wszystkich potrzeb budowlanych wsi, rolnicy proszą o zainteresowanie tą sprawą Funduszu Pracy oraz Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Rolnicy zwracają się o poparcie tej prośby do posłów i senatorów Okręgu Częstochowskiego i do Polskiego Związku Zachodniego, jako instytucji występującej w obronie interesów ziem granicznych.

Zmiany we władzach O. Z. N. na Wołyniu

Ze stanowiska Przewodniczącego Obwodu w Dubnie, ustąpił na własną prośbę inż. Narcyz **Kowalewski,** na jego miejsce za zgodą Szefa Obozu przewodniczący Okręgu Wołyńskiego O.Z.N., mianował inspektora Edwarda **Kameckiego.** Wiceprzewodniczącym Obwodu w Krzemieńcu mianowanym został poseł Stanisław **Wnęk.**

Kurs Rolniczo - Leśny

Urząd Wojewódzki Krakowski organizuje w Niepołomicach z dniem 1 października 1939 roku roczny Kurs Rolniczo-Leśny dla inwalidów wojennych i wojskowych, którzy nie przekroczyli 40 roku życia i dotychczas ze szkolenia na koszt Państwa nie korzystali.

Odpowiedni kandydaci, pragnący być przyjęci na ten kurs winni wnieść w terminie do 1 sierpnia r. b. za pośrednictwem starostwa podanie do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Do podania należy dołączyć dokumenty, stwierdzające, że starający się o przyjęcie na Kurs Rolniczo-Leśny jest inwalidą wojennym

Ciekawostki

Zabrakło kandydatek do małżeństwa. W wiosce greckiej Iklion odbywał się rok rocznie tzw. „jarmark małżeński", na którym spotykali się żądni wstąpienia w związki małżeńskie chłopcy i dziewczęta w celu zawierania formalnych kontraktów małżeńskich. W roku bieżącym po raz pierwszy od istnienia tego długoletniego obyczaju, „jarmark małżeński" w Iklion nie odbył się, a to z tego poprostu powodu, że przybyła wprawdzie spora liczba chłopaków, pragnących ożenku, nie zjawiła się natomiast ani jedna dziewczyna... Prawdopodobnie dziewczęta greckie, które przybywały dawniej tłumnie na wiejski „jarmark" małżeński, znalazły obecnie dobre możliwości matrymonialne w miastach.

Pomoc lekarska przez radio. Międzynarodowy ośrodek radiomedyczny w Rzymie raz jeszcze wykazał swą użyteczność dla chorych, znajdujących się na pełnym morzu.

Na statku włoskim, znajdującym się na Oceanie Indyjskim, wybuchła epidemia ciężkiej grypy. Komendant statku dał radiodepeszę do ośrodka radiomedycznego, i dyrektor chorób zakaźnych podyktował sposób kuracji, która rzeczywiście po kilku dniach przyniosła pomyślne wyniki.

800 tys. dolarów pozostawił w spadku krewnym w Polsce. Władze amerykańskie zawiadomiły stanisławowski sąd okręgowy, że w mieście Lizburg, stanu Pitzburg (U. S. A.) zmarł Jan Ławruk, pochodzący z Lachowiec, pow. stanisławowskiego.

Ławruk, który wyemigrował z Polski przed 30 laty, był w Ameryce właścicielem fabryki gramofonów. Pozostawił on po sobie majątek w wysokości 800 tys. dolarów.

Jak stwierdzono, zmarły posiadał brata i siostrę. Brat z chwilą wybuchu wojny wyruszył na front rosyjski i w 1915 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, po czym ślad po nim zaginął. Siostra Ławruka, jako 16-letnia dziewczyna opuściła w 1923 r. Lachowice i udała się na służbę w niewiadomym kierunku.

Łóżko w samochodzie, czy samochód w łóżku. Ulice Nowego Jorku, na ogół przyzwyczajone do całego szeregu sensacyjnych wydarzeń, ostatnio miały, nawet jak na stosunki amerykańskie, niezwykłe widowisko. Oto ulicami miasta przejeżdżały dwa samochody — łóżka, w których pasażerowie leżąc kierowali wozem.

Niezliczone tłumy ciekawskich zastanawiały się czy właściciele tych wozów wbudowali łóżko do samochodu, czy też samochód do łóżka.

Odkrycie wspaniałego miasta, zatopionego przed 2.000 laty. We Włoszech odkryto niemal w całości miasto Urbinum Hortense, które podobno w II wieku ery przedchrystusowej zostało zatopione. Miasto zajmuje przestrzeń około 80 tys. m. kwadr. M. in. odkryto świątynię z piaskowca, zbudowaną w V lub VI stuleciu przed nar. Chrystusa. Ulice są doskonale brukowane i zachowane, mają conajmniej 4 m. szer. Napisy i wazy, naczynia i przedmioty codziennego użytku świadczą o wielkim dobrobycie i wysokim poziomie kulturalnym ówczesnych mieszkańców.

Indianie nie chcą stać się białolicymi. Jeden z lekarzy amerykańskich wynalazł środek, za pomocą którego charakterystyczny czerwony kolor skóry Indan mógł by zostać usunięty.

Gdy ów lekarz swój wynalazek przedstawił znajdującym się w rezerwatach obok Oklahomy Indianom, tamci wyrzucili go, twierdząc, że nie mają zamiaru wcale stać się bladolicymi.

Ojciec 28-rga dzieci. W Czechach, w miejscowości Hranice żyje robotnik, nazwiskiem Machala, który był ojcem 28-rga dzieci. Z liczby tej 17 już umarło. Jest on po raz drugi żonaty. Wszystkie dzieci urodziły się z pierwszego małżeństwa — 3 krotnie urodziły się trojaczki, 4-grotnie bliźnięta.

Nasi pradziadowie z epoki kamiennej umieli przyrządzać kwaszoną kapustę. Niejednokrotnie uczeni zastanawiali się nad warunkami bytowania ludzi z epoki kamiennej, poświęcając głównie badania kwestii odżywienia. Człowiek tego okresu nie znał gotowanych potraw, we wczesnej epoce kamiennej nie posiadał naczyń ogniotrwałych. Jak stwierdza badacz tego okresu, dr. Wächter, pożywienie człowieka we wczesnej epoce kamiennej składało się przeważnie z roślin. Dr. Wächter wylicza 500 gatunków roślin, z których człowiek ówczesny przyrządzał sobie pokarmy. Rośliny te spożywano po poddaniu ich pewnej fermentacji. W tym celu kapano w ziemi doły i warstwy roślin przesypywano popiołem, polewając je obficie wodą soloną. W podobny sposób zakwaszano również kapustę, która jak widzimy, znalazła się bardzo wcześnie na ‚stole biesiadnym" człowieka.

Próba uczciwości. Jeden z profesorów w Paryżu uczynił ciekawe doświadczenie, mające na celu stwierdzenie uczciwości ludzkiej. Do tego wybrał bardzo ciekawy sposób. Przykleił bowiem na chodniku bardzo ruchliwej ulicy 20 franków i stanął opodal obserwując przechodniów.

Na stu przechodzących zauważyło leżący pieniądz tylko 41 osób, schyliło się jednak 26 osób, celem podjęcia tej monety — naturalnie bezskutecznie, ponieważ dwudziestofrankówka była przyklejona.

A gdzie jest tytoń...? Pewien drwal z Tennesee posłał przed pięciu laty swego syna do miasta po tytoń. 19-letni chłopiec nie wrócił z tej podróży. Ojciec sądził, że chłopcu przytrafiło się nieszczęście i już pogodził się z myślą o utracie syna. Przed kilku tygodniami do miejscowości, w której pracował drwal, przybył młody człowiek własną wspaniałą limuzyną. Elegancki samochód zatrzymał się przed ubogą chatą drwala, który był niezwykle zdziwiony tą wizytą.

— Widzę, że ojciec mnie nie poznaje, rozpoczął rozmowę syn. W krótkich urywanych zdaniach opowiedział ojcu o swych przygodach i o tym, jak dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołał dorobić się znacznego majątku. Obecnie przyjechał, by ojca zabrać do siebie.

— No, dobrze — odparł w końcu nie bardzo tym wszystkim przejęty staruszek — a gdzie jest mój tytoń?

Olej jadalny z pestek winogronowych. Niemcy wpadają na coraz oryginalniejsze pomysły, wyrabiają już opony samochodowe z koksu, a niedawno przystąpiły do produkcji oleju jadalnego z pestek winogronowych. W Nadrenii wyprodukowano w r. ub. 40 tys. litrów tego oleju, który okazał się jako zupełnie odpowiadający swemu celowi. Produkcja ma być podwyższona do 500 tys. kg oleju. Zużyte na ten cel 3 mil. 400 tys. kg winogron zostanie następnie przeznaczone do skarmiania.

Kilka uwag o jęczmieniu

Przeciętnie osiągane u nas plony jęczmienia nie są wysokie. Tak więc przeciętne omłoty wynoszą w Polsce około 12 q z ha. Odbiega to bardzo daleko od tego, co jęczmień może wydać. Tak np. w Poznańskim i na Pomorzu średnio zbierają już po 17 q z ha, a w poszczególnych gospodarstwach, które umieją jęczmień uprawiać, plony przekraczające 40 q ziarna z ha nie należą do nieosiągalnych osobliwości. Notowano już coprawda rzadkie wypadki, gdzie jęczmień potrafił sypnąć 50 q z ha. Tak duża rozpiętość w plonach jęczmienia świadczy o tym, że jęczmień jest rośliną wymagającą, że w nieodpowiadających mu warunkach może dać plony bardzo niskie, ale też świadczy i o tym, że pewne nakłady czy to na dokładniejszą i lepszą uprawę, czy nawożenie sztuczne, opłaca się przy jęczmieniu bardzo dobrze.

Wszystkie więc warunki, w których uprawiamy jęczmień, powinny być bardzo dobre. Tak więc gleba powinna być conajmniej średnia, nie zachwaszczona, dobrze wyrobiona i w dostatecznej sile nawozowej; uprawa musi być staranna i dokładna. Zasadą tu będzie, aby pod jęczmień nie uprawiać wtedy, gdy rola jest chociażby cokolwiek tylko za wilgotna, jęczmień na takie niedopatrzenia w uprawie jest bowiem bardzo wrażliwy.

Dużą rolę w podniesieniu plonów jęczmienia odgrywa też właściwa uprawa posiewna. Jęczmień bowiem wymaga równocześnie gleby mocniejszej i zarazem przewiewnej. Lekkie bronowanie zasiewów po wzejściu i gracowanie międzyrzędzi będą tu zabiegami posiewnymi bardzo celowymi.

Równolegle z dobrą uprawą przed i posiewną powinien jęczmień otrzymać również dobre warunki nawozowe. Wprawdzie pokarmów nie pobiera on tak dużo, nawet mniej niż owies, ale muszą one zato znajdować się w glebie w formie łatwo dostępnej, odpowiadającej sposobowi pobierania ich przez jęczmień. Warunki te zapewni odpowiedni przedplon i nawożenie sztuczne.

Najlepszym przedplonem pod jęczmień są ziemniaki na oborniku. Na glebach lepszych i przy obfitszej dawce obornika pod ziemniaki, nawożenie sztuczne pod jęczmień może okazać się nawet niepotrzebnym. W przeciętnych jednak warunkach glebowych, a tym bardziej po burakach, które o wiele bardziej glebę wyczerpują, nawożenie sztuczne podnosi plony jęczmienia bardzo wyraźnie.

Nawozem bardzo odpowiednim pod jęczmień, zawierającym składniki pokarmowe w takiej właśnie formie, w jakiej jęczmień potrzebuje i ze względu na najczęściej spotykany na naszych glebach brak fosforu i azotu, jest superfosfat amoniakalny.

Dawka 300 kg superfosfatu amoniakalnego o zawartości 6 proc. azotu i 12 proc. fosforu jest w podanych warunkach zupełnie wystarczająca.

W stanowiskach dalszych od obornika i na glebach słabszych nawożenie to należało by przed siewem uzupełnić jeszcze dawką 100 — 150 kg soli potasowej 20-procentowej, a po wzejściu 80—100 kg saletrzaku. Dopełniając te warunki dla jęczmienia, napewno szybko dojdziemy do dwa razy lepszych przeciętnych plonów jęczmienia. **J. W.**

Wypadki i wydarzenia

Siekierą w głowę siostry. Do Łucji Życińskiej w Legionowie, przyszła ze wsi Kwietniówka siostra jej, 42-letnia Anna Dmowska, chora od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Podczas rozmowy, Dmowska chwyciła niespodziewanie siekierę i uderzyła obuchem siostrę w głowę, a gdy ta padła bez przytomności, zaczęła demolować wnętrze mieszkania.

Zaalarmowani sąsiedzi obezwładnili szalejącą kobietę i wezwali policję, oraz lekarza. Ranną w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, Dmowską, zdradzającą objawy choroby umysłowej, przewieziono w kaftanie bezpieczeństwa do zakładu psychiatrycznego.

Narzeczeni powiesili się na jednej gałęzi. Niezwykle wstrząsające wrażenie wywarła w Wilnie wiadomość o samobójstwie pary narzeczonych. Ona była córką bogatego gospodarza, a on biednym młodzieńcem. Stary Derańczyk nie chciał jednak słyszeć o konkurencie córki, Błyściku. Oświadczył nawet córce, że wywiezie ją do Wilna z rodzinnej wsi. Tego było młodym za wiele. Uciekli z domu i po kilku dniach znaleziono ich wiszących w lesie na jednym drzewie. Nawet po śmierci trzymali się kurczowo za ręce.

Rodzina rybaka Porwana przez krę. W czasie spływania lodów na Dźwinie, w pobliżu miasteczka Druji, kra zniosła domek rybaka Krajewskiego. W domu znajdował się Krajewski z żoną i 2 dzieci. Dzięki natychaimstowej akcji ratowniczej wszystkich zdołano uratować.

Śmierć w nurtach rzeki. Podczas przeprawy promem przez Horyń, w Rzeszucku pod Równem na Wołyniu, konie zaprzężone do wozu prowadzonego przez Sikowskiego, mieszkańca wsi Szpanów, szarpnęły gwałtownie w tył i wpadły z wozem i woźnica do wody. Mimo pomocy Sikowski utonął wraz z końmi. (S).

Krwawy napad bandycki. We wsi Nadrybie, w pow. chełmskim, do mieszkania Zelmana Tenenbauma przyszli Czesław Piskorski i Mieczysław Wójcik, żądając kilku złotych. Gdy Tenenbaum odmówił, bandyci wywołali go do sieni, gdzie Piskorski zadał mu cios nożem w głowę, raniąc ciężko. Bandyci zrabowali 73 zł i zbiegli.

Ładne wesele... W Olszynach, w pow. gorlickim, na przysiółku Lipie odbywała się zabawa weselna u gospodarza Ksawerego Miki.

W godzinach wieczornych, kiedy weselnicy najspokojniej się bawili, wpadła niespodziewanie do izby, w której odbywało się wesele banda uzbrojonych w rewolwery, siekiery, pałki i motyki, parobczaków, i po strąceniu lampy, zaczęła mordować biesiadników, którzy przerażeni, zaczęli uciekać. Uciekających napastnicy razili siekierami i pałkami; przy czym napastnicy zaczęli strzelać na oślep.

Od kuli rewolwerowej padł na miejscu 21-letni Kazimierz Gogala, zaś w kałuży krwi na ziemi leżeli Bronisław Niemiec z przestrzeloną nogą oraz dziesięciu ciężko rannych od ciosów zadanych siekierami, biesiadników. W związku z tym władze policyjne przytrzymały 6 podejrzanych o napad.

Za ruszczenie polskich nazwisk. Sąd w Samborze rozpatrywał w ubiegłym tygodniu sprawę przeciwko proboszczowi grecko-katolickiemu w Bolechowicach, pow. Drohobycz, Iwanowi Szewczykowi, który prowadząc księgi urodzin, ślubów i zgonów, dopisywał do nazwisk litery „j" tak, że np. z nazwiska Kulczyński powstawało nazwisko ukraińskie „Kulczynśkij". W ten sposób zruszczył proboszcz Szewczyk około 1.800 nazwisk polskich. Sąd skazał go na półtora roku bezwzględnego więzienia.

Kobieta herszt em bandy złodziejskiej. Policja w pow. włoszczowskim zlikwidowała bandę złodziejską na czele której stała kobieta Janina Zagórska. Członkami bandy byli: Roman Zagórski, Zygmunt Kępa i Stanisław Czajka. Banda dokonywała kradzieży, a rzeczy sprzedawała paserowi Szmulowi Fajgenblatowi, który po przeprowadzonej u niego rewizji wydał złodziei. Niektórzy z bandy byli kilkakrotnie karani więzieniem.

19-letni rabuje 10-letniego. Policja państwowa aresztowała 19-letniego Kazimierza Kubisia z Łubinki pod Tarnowem, który wieczorem napadł wracającego ze sklepu 10-letniego Czubę. Kubiś uderzył kijem po głowie Czubę, a gdy ten padł na ziemię, zrabował mu 3 zł 50 gr. Ojciec Kubisia jest notowanym złodziejem.

Mężobójstwo. Małżonkowie Franciszek i Aleksander Lasoccy, zam. we wsi Róża Podgórna, żyli w niezgodzie. Lasocka podczas snu męża rozpłatała mu głowę siekierą. Lasocki zmarł z odniesionych ran.

Poraniona przez kota. We wsi Kozanowszczyzna, pow. Nieśwież, prawdopodobnie chory na wściekliznę kot, tak pokąsał Helenę Sołobiejową, że musiano ją odwieźć do szpitala.

Śmierć staruszka. Koło Radomska 60-letni Jan Latoń, przechodząc groblę nad Wartą, zasłabł nagle i wpadł do rzeki. Nie umiejąc pływać, utonął.

Odpowiedzi Redakcji

P. Czerski Jan, Zatory: Prenumera opłacona do 1. IV. 1939 r. Cześć!

P. Nowak Edmund, Szwedowo: Pieniądze wpłynęły, gazetę będziemy wysyłać stale, bezpłatny dodatek strumyka wychodzi co dwa tygodnie. Cześć!

P. Cwiąkała Stanisław, m. Besko: Prenumerata opłacona do 1. III. b. r. Cześć!

P. Zając Jan, Wólka Strońska: Prenumerata opłacona do 1. V. b. r. Gazetę wysyłamy, brakujące dosyłamy, kalendarz wysłany. Cześć!

P. Szewczuwianiec Witalis, Witroki: Prenumerata opłacona do 1. II. b. r., gazetę będziemy wysyłać bez przerwy. Cześć!

P. Zieliński Bronisław, Narajów: Prenumerata opłacona do 1. V. b. r., Kalendarz wysyłamy. Cześć!

P. Kuzikiewicz Stefan, Młodów: Prenumerata opłacona do 1. IV. b. rż Cześć!

P. Wyroślak Józef, Wólka Abramowska: Gozetę Panu będziemy wysyłać. Cześć!

P. Cyndrowski Kornel, Korżawa: Prenumerata opłacona do 1. I. b.r. Cześć!

P. Bodlak Tomasz, Rzymsko: Prenumerata opłacona do 1. I. b. r., kalendarz wysyłamy. Cześć!

P. Haluja Franciszek, Bronowice: W tej sprawie prosimy się zwrócić bezpośrednio do Administracji „Plonu" w Chorzowie. Cześć!

P. Piekarz Franciszek, Dresina: Gazetę wysyłamy bez przerw, zareklamujemy w tej sprawie na poczcie. Cześć!

P. Dudek Adam, Lipiny Dolne: Sprawa obrazu załatwiona Wiersze pełne prawdy, lecz z powodu słabej formy drukować nie będziemy. Prosimy o wiadomości pisane prozą. Cześć!

P. Rudnicki Adalf, kol. Stara Lubomirska: O wyborach wiejskich już pisaliśmy. Cześć!

P. Bernat Michał, Skopanie: Czek wysłany. Rękopisów nie zamówionych nie zwracamy. Piszemy o tym na ostatniej stronie. Cześć!

P. Kubiczek Jan, Wejherowo: Informacji w tej sprawie udzieli Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Warszawa ul. Hoża 51. Cześć!

P. Pasieka St., Zagórze: Niestety w tej sprawie nic Panu pomóc nie możemy, gdyż znalezienie pracy zależy od wytężnoych i systematycznych starań zainteresowanego. Cześć!

P. Wnuk Fr., Barachów: Sprawa gazety załatwiona, program radiowy dla rolników podajemy wszystkim w każdym numerze. Cześć!

P. Dobrzański, Niewiatrowice. W sprawie większej pożyczki na budowę cegielni należy się zwrócić do Banku Gospodarstwa Krajowego. Tylko, że będzie to pożyczka oprocentowana. Kasy bezprocentowego kredytu. których bodaj na terenie pow. pińczowskiego nie ma, większej pożyczki na ten cel nie udzielą z racji szczupłości kapitałów. Jeżeli chodzi o odznaczenie, to zainteresowany winien zwrócić się o wyjaśnienie, gdyż mogła zajść omyłka. Cześć!

P. Szczur z Nieporęt: Wprawdzie ma Pan dużo racji, troszcząc się o wygląd Stolicy, ale wobec braku szkół, jak Pan sam stwierdził, dużej masy bezrobotnych, którym trzeba pomagać, nie można wszystkich funduszów zużywać na szybkie. kosztowne asfaltowanie ulic. Cześć!

P. Karolina Wałos — kol. Zamość: Prenumerata opłacona do dn. 31 maja. Kalendarz wysłany. Wierszy, pomimo ich szlachetnego przeznaczenia, z powodu nawału innych materiałów drukować nie możemy.

P. Nowoszyski Ludwik — p-ta Wsielub: Cenimy pańskie życzenia, ale niestety wpływu na wybór papieża nie mamy.

P. Kaśkiewicz Józef — Golub: Pańskie pismo odesłaliśmy bezpośrednio do właściwego odresata — prośba pańska zostanie oczywiście załatwiona. Cześć!

P. Repetowska Maria z Warszawy: Prenumeratę ma pani opłaconą do dnia 1. IV. b. r. „Plon" doślemy. Dziekujemy serdecznie za życzenia

P. Janaczek Franciszek: Pieniądze za prenumeratę otrzymaliśmy. Wyjaśniła się pomyłka z nazwiskiem „Ignaciak". — Dosyłamy panu kalendarz.

P. Świeboda Antoni ze wsi Nasatów: Prenumeratę ma pan opłaconą do dn. 1. IV b. r.

P. Janucik Wincenty, kol. Chilmony: Adres Ambasady Z.S.R.R. — Warszawa, ul. Poznańska 15. Prenmeratę ma pan opłaconą do 1 marca b. r.

P. A. Mayer, Kraków: Z przyczyny, że na podobny temat pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. z artykułu Pana p. t. „Pomoc w przezimowaniu roślin" nie skorzystamy. Prosimy jednak o dalsza łaskawa współpracę. Cześć!

P. Woronowicz J., Izbica: Kalendarz wysłaliśmy według życzenia. Sądzimy, że teraz będzie Pan już normalnie otrzymywał „Wieś Polską". Poczyniliśmy w tej sprawie odpowiednie kroki. Z „zabobonów" skorzystać niestety nie możemy, choć są dość ciekawe Życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

P. Franciszek Mytnik — Łysa Góra: List otrzymaliśmy, za życzenia dziękujemy. Blankiety nadawcze na prenumeratę zamieszczamy we „Wsi Polskiej". Prosimy o dalsze jednanie prenumeratorów. Cześć!

Z prac organizacji rolniczych

POWÓDŹ PROJEKTÓW ORGANIZACYJNYCH OSŁABIA ENERGIĘ LUDNOŚCI WIEJSKIEJ.

Pod przewodnictwem prezesa sen. Malskiego odbyło się posiedzenie rady głównej C. T. O. i K. R. Na posiedzeniu tym rada powzięła szereg uchwał, dotyczących sprawy organizacji rolnictwa. Zasadnicza uchwała rady stwierdza, że ciągłe zmiany i projekty reorganizacji osłabiają energię zorganizowanej ludności wiejskiej.

O UTRZYMANIE CEN NA TRZODĘ.

Rada Łódzkiej Izby Rolniczej na dorocznym posiedzeniu, stwierdzając pogorszenie położenia rolnictwa, uchwaliła szereg rezolucji, omawiających środki zaradcze, stwierdzając m. in. że „dla zapobieżenia szkodliwym następstwom spadku cen artykułów rolniczych winny być uruchomione specjalne fundusze inwestycyjne. Wobec spodziewanego zwiększenia się podaży trzody chlewnej w okresie wiosennym, winny być wydane zarządzenia zmierzające do utrzymania cen świń na dotychczasowym poziomie".

Omawiając zadłużenie z tytułu melioracji, uchwalono, że „należy obniżyć długi z tytułu przeprowadzonych melioracji, przynajmniej w stosunku do gospodarstw na glebach słabszych, a spłatę pozostałej kwoty długów melioracyjnych rozłożyć na dogodniejsze raty, zwłaszcza tam, gdzie równocześnie gospodarstwa obciążone są pożyczką na kupno ziemi".

Nowa spółdzielnia rolniczo - handlowa. Powiat kolski (woj. poznańskie) był do niedawna jednym z tych nielicznych powiatów, które pozbawione były spółdzielczej placówki handlu rolniczego. Obecnie mamy do zanotowania fakt powstania na terenie powiatu kolskiego spółdzielni rolniczo - handlowej. Inicjatywa założenia wyszła od rolników, zrzeszonych w spółdzielni mleczarskiej w Kościelcu. Główną siedzibą spółdzielni będzie Koło. Spółdzielnia ma rozpocząć działalność jeszcze w ciągu lutego br.

Tydzień zwalczania szkodników sadów w woj. warszawskim. W lutym 1939 r. stacja ochrony roślin Warszaw. Izby Rolniczej organizowała przez powiatowe komitety ochrony roślin tydzień zwalczania brudnicy nieparki i kupkówki rudnicy. Tydzień zwalczania tych tak groźnych dla sadów szkodników odbył się w 7 powiatach, w których stacja spodziewała się masowego pojawu tych szkodników, na zasadzie zebranych spostrzeżeń i informacji. Praca ta objęła powiaty Grodzisk, Gostynin, Grójec Płońsk, Płock, Sochaczew, Warszawa w dniach od 17 do 27 lutego.

Kurs dla dojarzy. Wielkopolska Izba Rolnicza zamierza w roku bieżącym urządzić dwutygodniowy kurs dla dojarzy krów (pielęgniarzy bydła). Kurs ten prowadzony będzie przez lekarza weterynarii i inspektorów Wielkop. Izby Rolniczej oraz instruktora dojarskiego. Celem kursu będzie zaznajomienie uczestników z zasadami prawidłowego dojenia. techniki żywienia i obsługi bydła, pouczenie ich o sposobie udzielania pierwszej pomocy na wypadek zachorzenia zwierząt i o innych czynnościach. wchodzących w zakres obowiązków dojarza. Kurs trwać będzie dwa tygodnie; opłata, łącznie z utrzymaniem i mieszkaniem, wynosi 60 zł od osoby. Kandydatów na kurs należy zgłaszać do Wielkopolskiej Izby Rolniczej (Wydział Produkcji Zwierzęcej).

Akcja siewnikowa Łódzkiej Izby Rolniczej. — Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym, Łódzka Izba Rolnicza będzie prowadzić akcję siewnikową Ministerstwa Rolnictwa na swym terenie. Pragnąc dostarczyć rolnikom siewniki jeszcze przed nadchodzącymi siewami wiosennymi, już obecnie zbierane są za pośrednictwem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i Kółek Rolniczych zgłoszenia na siewniki. W obecnym sezonie przewiduje się rozprowadzić znacznie więcej siewników, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Kursy łąkarskie. — Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że poza już odbytymi kursami organizuje dalsze, przy pomocy Towarzystw Rolniczych Powiatowych.

Na kursach poruszane będą zagadnienia łąkarskie, w szczególności zagospodarowanie łąk i pastwisk. Przyjmowane będą również zgłoszenia na kredyty łąkarskie.

Z prac spółdzielczych

Praktyki w Spółdzielniach Rolniczych. Naukowy Kurs Spółdzielczy przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jakiellońskiego w Krakowie zwraca się do organizacyj i spółdzielni rolniczych z prośbą o pomoc w wyszukaniu praktyk dla absolwentów kursu. Zadaniem kursu jest przygotowanie kadr pracowników posiadających znaczny zasób wiadomości teoretycznych potrzebnych do pracy na placówkach spółdzielczo - rolniczych. Dzięki dobrym kwalifikacjom i fachowemu przygotowaniu nadają się oni na kierownicze stanowiska w spółdzielniach. Z uwagi na trudne położenie materialne młodzieży, pochodzącej przeważnie ze środowiska wiejskiego, pożądane są praktyki płatne na okres dwóch do trzech miesięcy. Dyrekcja kursu prosi o zgłaszanie praktyk przed upływem roku szkolnego, gdyż ich rozdział następuje w pierwszych dniach lipca.

Nowe spółdzielnie specjalne w woj. lubelskim. W powiecie lubelskim powstały 2 spółdzielnie specjalne: Lubelska Spółdzielnia Rybacka w Lublinie i Spółdzielnia owocarska w Motyczu. Lubelska Spółdz. Rybacka rozpoczęła swoją działalność handlową w październiku r. ub., przyjmując od swych członków rolników ryby na warunkach komisowych z bezpośrednim dostarczaniem ich do Poleskiej Spółdzielni Rybackiej, Oddział w Warszawie. Prócz tego Spółdzielnia prowadzi sklep sprzedaży ryb na targu miejskim. Obroty rybami za okres 2-u miesięcy wyniosły ok. 70 tys. zł. Jak na początkową działalność, są to obroty dość znaczne.

Spółdzielnia Owocarska w Motyczu, rozpoczyna dopiero swoją działalność. Zaliczkowała już sady na sumę ponad 5 tys. zł. Dzięki poparciu samorządu wybudowany został odpowiedni budynek, gdzie mieścić się będzie przechowalnia, suszarnia oraz przetwórnia owoców.

Budowa zlewni spółdzielczej. — Kółko Rolnicze w Rudziczce pow. pszczyński przystąpiło do budowy zlewni spółdzielczej. W tej sprawie zapadły już odnośne uchwały oraz zadeklarowano udziałów na przeszło 1.000 zł.

Piekarnictwo spółdzielcze. Dzięki podniesieniu jakości pieczywa wszystkie niemal piekarnie, istniejące przy spółdz. spożywców, zrzeszonych w Związku „Społem", znacznie zwiększyły produkcję. Typowym przykładem rozwoju produkcji piekarniczej spółdzielni jest Łódź. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w tym mieście posiadająca 3 piekarnie, produkuje dziennie do 15 tys. kg pieczywa, pracując na trzy zmiany. Niektóre sklepy Powsz. Spółdz. Spoż. sprzedają dziennie do 800 kilogramów pieczywa własnej produkcji.

Miesięczny dodatek

Jak polepszyć wydajność gospodarki

Chociaż jeszcze w polu nic się nie rusza, wielu już gospodarzy zaczyna myśleć o przyszłych pracach na roli. Niejeden zdaje sobie już od dawna, może od kilku lat sprawę, że z roku na rok postępuje tak samo, chociaż warunki gospodarcze się zmieniają na coraz gorsze. Ciężary rosną i sił do dalszego zmagania nieraz zaczyna brakować. Czujemy wtedy, że zdałoby się coś zmienić, zdecydować się na inne metody postępowania, aby dochodowość gospodarstwa poprawić.

Pomimo wielu głosów o nieopłacalności intensywnej produkcji, jest okolicznością nie dającą się zaprzeczyć, nadzwyczaj niski stopień wykorzystania wszelkich dostępnych czynników, mogących podnieść wydajność. A w rolnictwie jest tak, że gdy mamy do czynienia z prymitywnymi sposobami gospodarowania, to wówczas stosunkowo nieznaczny wysiłek daje duży efekt — gdy natomiast warsztat jest wzorowy pod każdym względem, to dalsze jego ulepszenie pociąga za sobą wielkie koszta, a niezależnie od nich wymaga kolosalnej pracy, niezwykłej systematyczności i głębokiej wiedzy rolniczej.

Ta zupełnie wyjątkowa pozycja jaką zajmuje produkcja roślinna, jest spowodowana niezmiennym od niepamiętnych czasów porządkiem rzeczy, według którego zmuszeni jesteśmy do przetwarzania na inne produkty bądź zużytkowania w czystej niezmiennej formie tylko tego, co się urodziło na polu i w tej granicy na ogół skupia się nasza działalność. Z roli korzystać musimy, gdyż wytworzenie czegoś, co zastąpiłoby jej płody, jest niemożliwe i dlatego kres wydajności pól i łąk jest ramą, poza którą na ogół niezbyt daleko i tylko wyjątkowo wychodzimy. Pozostałe działy gospodarstwa przetwarzają niejako ten surowiec zebrany z pola na mięso, mleko, materiał hodowlany itp. i wskutek tego powinny być w całości naturalnym następstwem i uzupełnieniem tego podstawowego czynnika.

I dlatego chcąc ułożyć plan poprawienia gospodarstwa, w pierwszym rzędzie zacząć musimy od pola, później dopiero zajmiemy się innymi działami. Metoda pracy naszej winna iść w kierunku dokładnego zbadania obecnego stanu naszego warsztatu we wszystkich, choćby najdrobniejszych jego fragmentach, krytycznego ustosunkowania się do przeprowadzonych czynności i obrania pewnej linii postępowania na przyszłość, której należy się ściśle trzymać.

Zastanowić się więc wypadnie nad możliwościami zbytu wytwarzanych artykułów, komunikacją z ośrodkami handlowymi i zakładami przetwórczo-rolniczymi (np. mleczarnią), łatwością zaopatrzenia się w środki niezbędne do produkcji itp.

Z kolei zestawiamy te dane z ogólnymi możliwościami gospodarstwa i badając je, decydujemy się pewne już konkretne zamierzenia wprowadzić w czyn. Najłatwiej zrozumieć to na przykładzie. Gdy powiedzmy mamy w pobliżu cukrownię i opłacałoby się sadzić buraki, musimy od tej myśli odstąpić, jeżeli nasze gleba jest tak lekka, że stanowczo się do takich upraw nie nadaje. Tak samo nie możemy zająć się hodowlą specjalnie mlecznego bydła, gdy nie ma w okolicy ani mleczarni spółdzielczej, ani widoków że zostanie zorganizowana, ani innego źródła zbytu, a ponadto w gospodarstwie nie mamy ani kawałka łąki i pastwiska.

Następnym etapem jest szczegółowe rozklasyfikowanie posiadanej roli jak gdyby na działy o jednakowym charakterze, tak aby można było sobie jak najdokładniej zdać sprawę, w jaki sposób ją później wyzyskać. Dopiero wtedy przystępujemy do ułożenia planu upraw, wykorzystując lepsze kawałki przez uprawę bardziej wymagających roślin, jak buraki, pszenicę, koniczynę, nieco gorsze pod ziemniaki, żyto, owies, a najsłabsze pod łubiny przeważnie i żyto.

Ważną rzeczą jest również przypomnienie sobie, co było uprawiane na każdym kawałku w ciągu ubiegłych czterech-pięciu lat i jakie stosowano wówczas nawożenie. Te wszystkie dane spisujemy, dążąc do pewnej ciągłości. Jest to już tak zwana historia pól, która dokładnie prowadzona pozwoli nam w przyszłości uniknąć wielu błędów i zorientuje w możliwościach gleby.

Obliczając możliwe obszary poszczególnych upraw w najlepszych dla nich warunkach, dochodzimy do pewnych wytycznych, których należy się trzymać w przyszłości, uzyskując w ten sposób pewną stałość, wyrażającą się zmniejszonymi różnicami obsiewów z roku na rok. Zalety tego systemu już wkrótce dadzą się odczuć w postaci zwiększonych plonów. Dotychczas w większości gospodarstw panuje w tej dziedzinie zupełny chaos. Dziewięciu rolników na dziesięciu nie wyobraża sobie nawet, jak to będzie z obsiewami za rok, a co dopiero za dwa lub trzy lata, stosując metodę „jak wypadnie". Skutek tego jest taki, że w jednym roku jest więcej ozimin, w drugim jarzyn, w jednym paszy za dużo, w drugim za mało. To znów oziminy przychodzą w złych stanowiskach (jak np. po okopowych), a pod te ostatnie nie możemy nadążyć z uprawą, która musi być bardzo staranna.

Odnośnie pastwisk i łąk wyliczamy, na utrzymanie ilu sztuk inwentarza wystarczą i z tego wyciągamy odpowiednie wnioski przy kalkulacjach płodami rolnymi.

Należy również uwzględnić i przypuszczalne zużycie nawozów naturalnych i pomocniczych, wraz z kompostami i nawozami zielonymi, stale mając na uwadze, czy planowane uprawy będą mogły być odpowiednio zasilane.

Mając już przepracowane wszystkie elementy potrzebne do zorganizowania gospodarstwa, zastanawiamy się jeszcze nad naszymi możliwościami finansowymi. Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju przebudowa musi w pierwszym okresie spowodować pewne wydatki. Trzeba więc zestawić je ze stałymi i sztywnymi rozchodami (np. podatki, procenty od długów, świadczenia alimentarne) i określić na tej zasadzie kolejność zaplanowanych zmian.

Teraz dopiero możemy przystąpić do generalnego zestawienia wszystkich możliwości i ich najlepszego wykorzystania, co pozwoli później przez długie lata doskonalić produkcję, zwiększając ją jakościowo i ilościowo, przy jednoczesnym skrupulatnym wykorzystaniu wszelkich dróg prowadzących do jej potanienia, co w sumie daje zwiększenie dochodu.

Gospodarstwo zorganizowane staje się jedną całością, w której wszystkie czynniki, które dotychczas nie zazębiały się wzajemnie i nie wspomagały, zaczynają ściśle współdziałać i będąc podporządkowane jednej myśli przewodniej, podnoszą opłacalność

Nie wymieniono tu ani sposobów uprawy, ani metod nawożenia, ani gatunków roślin, które uprawiać się opłaci. Tak musi być, gdyż niestety organizacja gospodarstwa nie polega na pouczaniu przy pomocy gotowych wzorów, daje tylko wytyczne co do **metod pracy**, za pomocą której można ją przeprowadzić.

Tyle jest typów warsztatów rolnych, tyle zmiennych miejscowych warunków, wpływających w sposób decydujący na opłacalność, że choćby opisać w grubej książce sto kilkadziesiąt zasadniczych przypadków, do danego gospodarstwa trudno byłoby dobrać właściwy i bezkrytycznie stosować.

Przy znajomości metody receptę dla siebie **samemu trzeba ułożyć**, wtedy będzie ona naprawdę wartościową i skuteczną. W pracy tej może dopomóc jedynie fachowiec, mający za sobą odpowiednią praktykę w organizowaniu gospodarstw, ale i on musi bezwzględnie pracę tę przeprowadzić **na miejscu**, po dokładnym zbadaniu warsztatu i zebraniu od właściciela wszystkich danych, dotyczących aktualnego jego stanu.

Dziś już nie ma powiatu, gdzie nie pracowałoby kilku instruktorów, specjalnie wyszkolonych w dziedzinie organizacji gospodarstw. Ich zadaniem jest nieść pomoc fachową tym rolnikom, którzy jej zażądają i do nich należy w tych sprawach się zwracać.

Jak organizacja zmienia oblicze gospodarstwa, wykaże najlepiej przytoczony poniżej przykład wzięty z praktyki.

Przed organizacją: pewne gospodarstwo o 8 ha ziemi ornej i 2,5 ha łąk, położone w dobrych warunkach, produkowało na sprzedaż około 20 kwintali zboża, 80 kwintali ziemniaków, 3 tuczniki, 2 cielęta i 2 tys. 500 litrów mleka. Ziemia była dość dobra, łąka licha, lecz dająca się zagospodarować. Inwentarz składał się z pary lichych koni, pięciu sztuk bydła (trzy dojne krowy) i czterech trzody.

Po zorganizowaniu nastąpiło zmniejszenie obsiewu ozimin z czterech na trzy ha, zwiększenie powierzchni pola pod okopowymi z półtora do dwóch i pół ha, zaprowadzenie roślin pastewnych i zagospodarowanie łąk, w wyniku czego sprzedaż roczna wyniosła 6 tuczników młodszych o wadze średniej 160 kg, dwu cieląt, 90 kwintali ziemniaków, 15 kwintali zboża i 7 tys. 600 litrów mleka przy tej samej ilości krów, zamienionych na lepsze i należycie żywionych.

Nakład pieniężny był stosunkowo bardzo mały, a dodatnie wyniki były rezultatem wzmocnienia inwentarza pociągowego, należytego usprawnienia gospodarki polowej i starannej uprawy roli, oraz racjonalnego normowania paszy dla krów. Niezależnie od tego założono przy domu ogród warzywny, zapewniając właścicielowi i jego rodzinie przez większą część roku świeże warzywa.

Te wszystkie rzeczy rozważmy sobie dobrze, zanim rozpoczną się nasze coroczne wiosenne trudy.

Kursy owocarskie dla drobnych rolników

Hurtownia Spółdzielni Ogrodniczych w Warszawie, Kopernika 28 m. 24, doceniając konieczność przeszkolenia drobnych rolników w dziedzinie handlu owocami organizuje dwa kursy dwutygodniowe w terminach 7.III—19.III i 20.III — 1.IV. Zgłoszenia są przyjmowane do 3 marca.

Kandydaci płacą tylko podróż w obie strony, (czynione są starania o zniżki kolejowe) i 5 zł wpisowego, — utrzymanie i mieszkanie otrzymają bezpłatnie.

Od kandydatów są wymagane: nienaganna przeszłość, stwierdzona zaświadczeniem z gminy lub Kółka Rolniczego, uregulowany stosunek do służby wojskowej i zabezpieczenie, majątkowe w kwocie najmniej 500 zł. Na kursie będzie omówione przechowywanie owoców zimowych, pakowanie, sortowanie oraz ogólna pielęgnacja sadów.

Dlatego też incjatywa Spółdzielni winna być przyjęta z całym uznaniem.

fachowo - rolniczy

Krótkie zasady szczepienia i cięcia drzew

Minął miesiąc luty, a z nim niektóre prace jak: czyszczenie i bielenie drzew 10 — 15-let nich, zbliżają się ku końcowi. Nie można ustawać w pracy, gdyż nowy miesiąc marzec przyniesie jej jeszcze więcej.

Jednym z najważniejszych zabiegów przypadających na pierwsze dni marca jest cięcie drzew, przez co udostępnia się drzewu dopływ światła i powietrza, co wpływa dodatnio na owocowanie. Najprostsze zasady cięcia drzew polegają:

1) na usunięciu krzyżujących się gałęzi,
2) na usunięciu gałęzi rosnących do środka,
3) na nadaniu drzewu właściwego kształtu korony.

W pierwszym roku po posadzeniu tniemy korony drzewek, aby osłabiony przesadzaniem korzeń, zbytnio nie wysilał się na dostarczenie pokarmów dość rozrośniętej koronie. Zasady powyższej nie możemy stosować w latach następnych, gdyż coroczne cięcie: zmniejszyłoby odporność na mrozy, opóźniałoby owocowanie, u drzew pestkowych wywołałoby gumowanie.

Do prześwietlania drzew używa się piłki, sekatora i siepaka (nóż w kształcie sierpa). Przy cięciu w pierwszym okresie t. zw. **uśpienia** należy oszczędzać krótkopędy z pączkami kwiatowymi, a skracać długopędy z pączkami liściowymi. Cięcie pobudza do coraz szybszej wegetacji, należy więc unikać przycinania drzew bujnie i silnie rosnących, gdyż zbyt silny wzrost przeciwny jest owocowaniu.

Odmiany bardziej płodne należy ciąć bardziej, niż mniej płodne, gdy w tych konieczne jest oszczędzanie pączków kwiatowych, zawiązków przyszłych owoców. Krótkie cięcie drzewa wywołuje silniejszy przyrost następnego roku, ale przeszkadza wykształceniu się pączków kwiatowych i odwrotnie, dłuższe cięcie wywołuje słaby przyrost następnego roku, ale sprzyja wykształceniu pączków kwiatowych.

Krótkie pocięcie jednej gałęzi osłabia ją na korzyść innej, na której w danym roku więcej nam zależy. Usunięcie gałązki nad oczkiem wzmacnia to oczko, bo czyni je wierzchołkowym.

Drugi okres cięcia przypada na miesiąc nie silniej, niż gałąź zbliżona do kierunku poziomego, jest to bardzo ważne przy formowaniu koron. Często gdy gałąź poziomą chcemy wzmocnić, unosimy ją do góry na pewien okres czasu.

Drugi okres cięcie przypada na miesiąc czerwiec i lipiec w czasie **wegetacji** drzewa. Stosując cięcie w tym okresie możemy nie dopuścić do wyrastania zbędnych gałęzi. Różne zbędne pędy można zatrzymać we wzroście przez przyłamywanie ich końców.

Zbędne pędy t. zw. wilki przez wycięcie zatrzymują się we wzroście i stają się pożyteczne, gdyż odkrywają gołe konary.

Wilki o długości ponad 15 cm. obcinamy, przez co zatrzymujemy je we wzroście, a przez to samo zmuszamy do wykształcenia pączków liściowych w części przynasadowej.

Gdy po paru dniach wilki zaczynają znowu rosnąć z najwyżej pozostawionego pączka, powtarzamy tę samą czynność. Po kilkakrotnym uszczykiwaniu wilki rozkrzewią się dostatecznie, i okrywają się liśćmi, przez co osiągamy pożądany cel.

Omawiając cięcie nasuwa się bardzo ważne zagadnienie **szczepienia drzew.**

Dzik albo podkładkę uszlachetniamy dwoma sposobami: albo przez oczkowanie, albo przez szczepienie.

Istota uszlachetnienia polega na przeniesieniu na dzika oczka, lub zraza (pęd z kilkoma oczkami) z odmiany szlachetnej.

Uszlachetnianie przyjmuje się tym łatwiej im rośliny są bardziej spokrewnione.

Drzewo owocowe składa się z podkładki (ukorzenienie), przewodniej (pień) i korony.

Na podkładkę dla jabłoni piennych (1,5 m — 2 m.) używamy dzikiej jabłoni, dla karłowych (0,7 — 1 m.) Malus pumila praecox (rajskie jabłko).

Dla grusz piennych dobrą podkładką jest dzika grusza, dla karłowatych czereśni i wiśni — antypka, dla karłowatych śliw tarnina.

Widać więc pokrewieństwo między dwoma odmianami. Dzik i szlachetna odmiana zachowują swoje właściwości, ale wywierają na siebie pewien wpływ jak: odporność na mróz, choroby, szkodniki.

W skróceniu wyjaśnię kilka rodzajów szczepienia. T. zw. **podwójne szczepienie** polega na tym, że dzik okulizujemy najpierw odmianą wytrzymałą na mróz, prosto i silnie rosnącą, a potem przewodnię (pień) szczepimy delikatną szlachetną odmianą.

Niekiedy może zajść wypadek **przeszczepienia,** ma on miejsce: 1) przy zamianie odmiany przez nieuczciwego szkółkarza, 2) gdy polecona odmiana okaże się nieodpowiednią w danych warunkach.

Gałęzie do przeszczepiania zrzynamy w czasie zimy, najpóźniej w marcu.

Zraz jest to przyrost jednoroczny odmiany szlachetnej, zdrewniały, o dobrze wykształconych oczkach, który można przechować przez zimę w wilgotnym piasku, lub gruncie, w pobliżu budynków. Dołować należy w rowkach o głębokości 50 cm. i szerokości 60 cm., wyścielonych na dnie jałowcem, z wierzchu przykrywa się zrazy również jałowcem i przysypuje ziemią.

Na wiosnę po przygotowaniu odpowiedniej ilości zrazów i potrzebnych narzędzi, przystępuje się do szczepienia. Sposoby szczepienia są różne: 1) stosowanie, 2) przystawka, 3) kożuchówka.

Pierwszy sposób stosuje się do drzew pestkowych, zwykle młodych. Zrazy muszą być tej samej grubości co podkładki, nacina się obie gałązki ukośnie, przykłada się jedną do drugiej ściśle dopasowując; związuje się rafią i zasmarowuje maścią ogrodniczą (sadowniczą).

Przystawkę stosuje się do drzew starych, dlatego też zrazy odmiany szlachetnej są o wiele cieńsze, niż gałązki drzewa szczepionego, mimo to nacięcie należy dopasować do wielkości zraza.

Kożuchówkę stosuje się przy przeszczepianiu, zraz wkłada się za korę odmiany szczepionej, owiązuje rafią i zasmarowuje maścią.

Uprawiajmy pszenicę jarą

Gdy porównamy ceny żyta z cenami pszenicy, uderzy nas duża różnica na korzyść tej ostatniej. Ale przewaga pszenicy nie jest jednostronna, w zamian — żyto udaje się na lżejszych gruntach i jest mniej wymagające jeśli idzie o nawożenie. W naszym kraju stanowi ono podstawę wyżywienia najszerszych rzesz ludności w innych państwach jest używane głównie na paszę dla inwentarza. Ponieważ na paszę nadaje się jeszcze lepiej kukurydza produkowana masowo we wszystkich krajach południowych przeto żyto spada w cenie na rynkach międzynarodowych znacznie niżej, niż pszenica, bo musi konkurować z kukurydzą.

Z tego widzimy, że gdy zachodzi potrzeba sprzedaży nadmiaru, to zawsze lepiej mieć pszenicę i to odnosi się nie tylko do pojedyńczego gospodarstwa, ale do całego państwa, chociaż warunki miejscowe raczej jej sprzyjają.

Na wielu glebach w kulturze po odpowiednich przedplonach pszenica jest tak samo pewna, jak i żyto i gdyby te wszystkie możliwości uprawy należycie wyzyskać, wówczas obsiew jej podwoiłby się, a żyta zmniejszył z korzyścią, dla całości naszej gospodarki zbożowej.

O ile słabo przedstawia się stan upraw pszenicy ozimej, o tyle jara jest prawie zupełnie nieznana tyle tylko, że jeden i drugi o niej słyszał. A tymczasem wymagania jej są takie same jak ozimej i wiele gospodarstw mogłoby się nią zainteresować. Gleba więc powinna być nie za lekka i nie wadliwa (np. zimna z nadmiarem wody) bo na takiej pszenica ta zawiedzie. Uprawa mechaniczna musi być staranna: orka winna być zrobiona w jesieni na pełna głębokość warstwy rodzajnej, jednak bez wyrzucania martwicy, bo tego pszenica nie znosi. Nie lubi pszenica orki wiosennej, bo takowa wysusza glebę. Musi tu wystarczyć brona i kultywator.

Siejemy jak najwcześniej, gdyż spóźnione siewy są atakowane przez szkodniki i dojrzewają zbyt długo. Ilość wysiewana musi być o 15—20 proc. większa niż ozimej. Udaje się najlepiej po wszelkich okopowych. Ze składników pokarmowych potrzebuje przede wszystkim dużo azotu, a następnie fosforu, zaś potasu mniej. Po okopowych dajemy 100—150 kg azotniaku na ha, po burakach ponadto 150—250 kg superfosfatu lub supertomasyny.

Pszenica jara dojrzewa później od ozimej.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 klgr. następujące ceny:

Pszenica szklista: 22 zł 25 gr do 22 zł 75 gr, jednolita 20 zł 75 gr do 21 zł 25 gr., zbierana 20 zł 25 gr do 20 zł 75 gr; **żyto** I standart. 14 zł 25 gr do 14 zł 75 gr; **jęczmień** browarny 18 zł 75 gr do 19 zł; **owies** 14 zł 75 gr do 15 zł 25 gr, II standart. 14 zł do 14 zł 50 gr; **gryka** 19 zł 50 gr do 20 zł; **otręby** pszenne grube 12 zł 50 gr do 13 zł, otręby pszenne średnie 11 zł 50 gr do 12 zł; **otręby** żytnie 9 zł 75 gr do 10 zł 50 gr; **groch** polny 23 zł 50 gr do 25 zł 50 gr; groch **Wiktoria** 32 zł do 35 zł; **wyka** jara 22 zł 50 gr do 24 zł 50 gr; **peluszka** niebieska 12 zł 75 gr do 13 zł 25 gr, żółta 14 zł 50 gr do 15 zł; **seradela** targowa 17 zł do 19 zł; **seradela** czyszczona 23 zł do 24 zł; **rzepak** zimowy 53 zł 50 gr do 54 zł 50 gr; **rzepak** jary 49 zł do 50 zł; **rzepik** ozimy 47 zł do 48 zł; **siemię** lniane 54 zł do 55 zł; **mak** niebieski 95 zł do 97 zł; **gorczyca** 57 zł do 60 zł; **koniczyna** czerwona czysta 115 zł do 125 zł; **koniczyna** biała czysta 310 zł do 330 zł; **przelot** 75 zł do 90 zł; **rajgras** angielski 105 zł do 110 zł; **tymotka** czysta 44 zł do 48 zł; **lucerna** francuska 260 zł do 289 zł; węgierska 400 zł do 425 zł; **kukurydza** 32 zł do 35 zł; **koński ząb** 24 zł 50 gr do 25 zł 50 gr; **buraki** past. Ekendorfy 55 zł do 65 zł; **marchew** pastewna biała z zieloną-główką 180 zł do 200 zł.

Kraków: Pszenica jednolita czerwona 21 zł 65 gr do 21 zł 90 gr; **pszenica** zbierana 20 zł 50 gr do 20 zł 75 gr; **żyto** jednolite 15 zł 40 gr do 14 zł 65 gr; **żyto** targowe 14 zł 75 gr do 14 zł 90 gr; **jęczmień** jednolity 17 zł do 17 zł 75 gr; **jęczmień** pastewny 15 zł 75 gr do 16 zł; **owies** jednolity 17 zł do 17 zł 50 gr, owies zadeszczony 15 zł 25 gr do 15 zł 50 gr.

Lwów: Pszenica szklista 22 zł 75 gr do 23 zł 75 gr; **pszenica** zbierana 19 zł 50 gr do 19 zł 75 gr; **żyto** jednolite 14 zł do 14 zł 25 gr; **żyto** zbierane 13 zł do 13 zł 25 gr; **jęczmień** browarny 19 zł 75 gr do 20 zł 95 gr; **jęczmień** przemiałowy 17 zł do 17 zł 25 gr; **owies** I standart. 16 zł do 16 zł 25 gr: **owies** zadeszczony 14 zł 75 gr do 15 zł.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. K. Żnirkowski w pow. kobryńskim.
Sprawa karna ani dawniej, ani obecnie, nie miała widoków powodzenia. Istota rzeczy polega na tym, aby na drodze cywilnej sądowej zmusić dziedzica do uregulowania należności. Z listu widać, iż jest jakiś wyrok na dziedzica — wyrok ten należy wykonywać. Trudności wielkich być nie powinno, gdyż dziedzic jest zamożny. Można mu również zająć i komorne, jakie płacą lokatorzy, zamieszkali w kamienicach warszawskich. Sprawa jest do załatwienia — tylko trzeba energicznie się do niej wziąć.

Ob. S. Garbacz w pow. biłgorajskim.
Z listu widać, że wyrok działający zapadł **przed 1 lipca 1932 roku.** Jeśli istotnie tak jest, to można wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o rozłożenie zasądzonych spłat na raty. Na spłatę uciążliwych długów można się zwrócić do instytucyj kredytowych, jak Komunalna Kasa Oszczędności, Kasa Stefczyka, Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa.

Ob. Czytelnik w pow. wołkowyskim.
W sprawie komasacji gruntów wiejskich niejednokrotnie już pisaliśmy na łamach „Wsi Polskiej". Sprawę komasacji gruntów załatwiają następujące władze: 1) **Komisarz Ziemski przy Starostwie Powiatowym.** Komisarz Ziemski działa przy pomocy geometry i rady uczestników scalenia, zebrania uczestników scalenia i Komisyj Szacunkowych. 2) **Wojewódzka Komisja Ziemska** przy Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego. 3) decyzje Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej skarżyć można w tak zwanym toku instancyj do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. 4) **Naczelną władzą nadzorczą nad** działalnością Komisarza Ziemskiego i Urzędu Wojewódzkiego (punkty 1 i 2 wyżej podane), jest Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.
Obecnie można jeszcze zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, aby w trybie nadzoru sprawą komasacji gruntów zajęło się. Niezależnie od tego trzeba po otrzymaniu decyzji Komisarza Ziemskiego wnieść odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Ob. S. Ciechomski w pow. lubelskim.
Nieuszczony dotychczas dług rolniczy, a którego raty jeszcze nie były wymagane, można spłacać przedterminowo przy skreśleniu go o 50 proc. Jednak jeśli wierzyciel nie chce, na to dobrowolnie się zgodzić — to pieniędzy nie należy wysyłać — a tylko je wpłacić do depozytu sądowego, a potem należy prosić Sąd o wezwanie wierzyciela do odbioru pieniędzy i wydania pokwitowania. — Jeśli wierzyciel i na to się nie zgodzi — to pieniędzy nie należy z depozytu sądowego podejmować i następnie należy wytoczyć sprawę sądową o uznanie, iż dług został uiszczony.
W sprawie drugiej można to uzyskać, ale najpierw trzeba zainteresowaną osobę uznać za ubezwłasnowolnioną.

Ob. P. Pas'aman w pow. lubomelskim.
Budynków i krowy dobrowolnie nie trzeba oddawać, gdyż przecież była umowa: że za zabrane w swoim czasie budynki i inwentarz oddano obecne. W Sądzie należy zgłosić świadków, którzy ustalą, jaka umowa była i że umowę tę strona przeciwna dobrowolnie wykonała. Również złożyć można polisę ubezpieczeniową i kwity z uiszczonej fajerkasy.
Należność za utrzymanie krowy należy się — gdyż ona dawała korzyści posiadaczowi w postaci: mleka i nawozu.

Ob. P. Złoty w pow. sieradzkim.
Należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym tego powiatu, na terenie którego pragniecie się osiedlić. Również Państwowy Bank Rolny posiada odpowiednie kolonie do nabycia. Należy do tych władz zwrócić się z pismem, by poinformować zechcieli w sprawie.

Ob. E. Ciechocki w pow. ostrowsko-mazowieckim.
W sprawie budowy młyna przede wszystkim należy zwrócić się do Starostwa Powiatowego jako do władzy budowlanej i wodnej. Bank Gospodarstwa Krajowego udziela kredytów na zabezpieczenie hipoteczne. Jeśli hipoteki nie ma, należy ją wpisać.

Ob. Czytelnik Skałat.
Dług zawsze można zwrócić wcześniej i przez wcześniejsze płacenie długu zmniejszamy go, gdyż odchodzą procenty, które przy kredytach długoterminowych są bardzo uciążliwe. Najlepiej będzie, jeśli osoba zainteresowana zwróci się do Banku z zapytaniem, a on chętnie obliczy sumę i procenty i będzie można omówić całość zagadnienia. Zasadniczo sprawa jest załatwiona.

Ob. A. Słota w pow. jędrzejowskim.
Z listu wynika, iż to jest najzwyczajniejsza sprawa sądowa. Zgodnie z §7 zawartej umowy, mogą być dwie możliwości: 1) w razie rozwiązania kontraktu przez właściciela, zwraca on wpłaconą kaucję. 2) jeśli rozwiązanie umowy nastąpiło z winy dzierżawcy — to kaucja jako odszkodowanie za niewykonanie warunków umowy przechodzi na rzecz właściciela gruntu. Jeśli udowodnimy, iż wszystko jest tak, jak mówi o tym list — sprawa jest bardzo dobra.

Ob. J. Gościła w pow. sokólskim.
Jeśli orzeczenie komasacyjne władz ziemskich jest prawomocne i termin na opuszczenie siedliska upłynął — to należy wystąpić do Sądu z pozwem o eksmisję. Do pozwu dołączyć należy: 1) odpis prawomocnego orzeczenia władz ziemskich o komasacji gruntów, 2) zaświadczenie Zarządu Gmin. że budynki jeszcze stoją i 3) wezwanie do opróżnienia placu.
Osoby w wieku poborowym, jeśli nie odbywają służby wojskowej — to pełnią **tak zwaną służbę zastępczą.** Ostatnio ta służba zastępcza polega na wykonywaniu robót w naturze. Podatek spadkowy płaci syn wtedy, jeśli wartość majątku pozostawiona przez ojca po potrąceniu długów ojca przekracza **10.000 zł.** Spadki do 10.000 zł przechodzące na dzieci wolne są od podatku spadkowego.

Ob. J. Kwiatkowski w pow. poznańskim.
Przede wszystkim należy wystąpić do Sądu Okręgowego o uznanie spadkodawcy za zmarłego, a następnie w hipotece otworzyć postępowanie spadkowe, złożyć odpowiednie dokumenty, stwierdzające jacy spadkobiercy pozostali po zmarłym, a następnie zamknąć postępowanie spadkowe. Dopiero wtedy Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie ujawni w wykazie hipotecznym dóbr spadkowych spadkobierców jako właścicieli.

Ob. S. M. w pow. rawsko-mazowieckim.
Dość zamożną instytucją kredytową jest Komunalna Kasa Oszczędności pow. warszawskiego, mająca siedzibę w Warszawie, ul. Zgoda róg Złotej. Procenty muszą być umówione **na piśmie.** Jeśli tego strony nie uczyniły — to należy czym prędzej uzyskać wyroki. Weksle in blanco są ważne. Należność weksli, których terminy płatności upłynęły przed 3-ma laty, można obecnie dochodzić z tytułu niesłuszenego zbogacenia.
Posiadacz weksłu musi udowodnić, że dłużnik gotówkę otrzymał, że się zbogacił. Termin do wykonania pozwu z tytułu niesłusznego zbogacenia, jest 3-letni, licząc od 3 lat po terminie płatności.

Ob. Prenumerator w pow. olkuskim.
Należy wystąpić do Sądu o zasądzenie należności. Jeśli cena morga ziemi od chwili sporządzenia aktu nie spadła — to i obecnie należy żądać po 3.500 zł dla każdego z braci. Jeśli cena ziemi spadła — to należy upominać się o mniej. Oczywiście dług ten jest długiem rolniczym i dlatego mają do tego długu zastosowanie dekrety oddłużające rolnictwo polskie. Jeśli dłużnik może płacić to można prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o nakazanie dłużnikowi wcześniejszej spłaty długu. Działów sądowych robić nie można, gdyż je zrobił ojciec rejentalnie. Można upominać się tylko o sumę.

Ob. E. Piekarski w pow. augustowskim.
W sprawie omówionej w liście radzimy zwrócić się z podaniem do Biura Dróg Wodnych przy Ministerstwie Komunikacji w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4. W podaniu należy opisać całą sprawę.

Ob. W. Gronołys w pow. częstochowskim.
Należy zwrócić się do Izby Skarbowej w Kielcach z podaniem o umorzenie starej zaległości. Do podania należy dołączyć odpis kwitu z uiszczonej części podatku i zaświadczenie z gminy, stwierdzające ciężkie położenie finansowe petenta - kolonisty.

Ob. M. Wasik w pow. piotrkowskim.
Należy zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr 50.

Ob. Br. Koczab w pow. jasielskim.
Ubezpieczać należy pracowników spółdzielni. Jeśli kierownik jest pracownikiem — to ubezpieczyć go należy. W każdym razie należy zwrócić się do Ubezpieczalni z pisemnym wyjaśnieniem stanowiska spółdzielni.

Ob. T. Budziałek i ob. M. Oleksiewicz w pow. kobryńskim.
Z listu widać, iż pokrzywdzonych rolników jest kilkunastu. Należy się zjednać i wspólnie spraw swoich bronić. Podobno poprzedni właściciel majątku posiada inne majątki i kamienice. Byłoby dobrze, aby delegat od zainteresowanych przyjechał do stolicy.

Ob. J. Jamlik na Wołyniu.
Należy wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o nakazanie dłużnikowi wcześniejszą spłatę długu. Należy wtedy udowodnić przez świadków, iż dłużnik może zaraz spłacać dług.

Legitymacja O.Z.N. Nr 1381 Krzemieniec.
W obydwóch sprawach należy zwrócić się do Ministerstwa. Najlepiej drogą służbową, bo wtedy może być tak, że sprawa będzie załatwiona przez osoby zainteresowane bez odsyłania jej dalej.

Ob. K. Cieślak w pow. krasnostawskim.
Z treści listu wynika, że sprawa jest beznadziejna, gdyż pieniądze były złożone do kasy, a kasę wraz z pieniędzmi wywieźli Moskale..

Ob. J. Widziewicz w pow. oszmiańskim.
Najlepiej będzie, jeśli testament sporządzi rejent. Szczegóły omówić będzie można z rejentem.

Ob. M. Rohoszko w pow. dubieńskim.
Należy prosić Konsystorz Duchowny o przyznanie prawa ubogich. W tym celu należy złożyć zaświadczenie Zarządu Głównego, stwierdzające ciężkie położenie materialne petenta.

Ob. S. Sowa w pow. brzeskim.
Można dług należny Bankowi jako dług rolniczy, przełożyć na raty , ale w tym wypadku należy udowodnić zmowę pomiędzy plenipotentem i Bankiem, a mianowicie, żeby obejść dekrety rolnicze plenipotent wydał dekret Bankowi.

Ob. J. Sarniak na Orawie.
Należy zwrócić się z podaniem do najbliższego Oddziału Państwowego Banku Rolnego z podaniem o przyznanie kredytu **na wykończenie domu.**

Ob. W. Mazur w pow. opatowskim.
Do sądu pozwać należy tych, którzy są ujawnieni w hipotece jako spadkobiercy po zmarłym. Gdyby jeszcze spadkobiercy nie ujawnili się, to trzeba podać ich wszystkich. W sprawie klasyfikacji gruntów należy zwrócić się jeszcze raz do Kielc. Życzymy powodzenia w pracy samorządowej.

Ob. E. B. w Ziemi Nowogródzkiej.
Praktycznie sprawę poruszoną w liście załatwić można w sposób następujący: udać się do Wilna (bo tam będzie wydawnictwo tańsze niż w Warszawie) do drukarń i księgarń i z nimi sprawę omówić, bowiem istota rzeczy polegać będzie na sfinansowaniu wydawnictwa. Do cenzury (w Warszawie Komisariat Rządu, a na prowincji Starostwo Grodzkie) przesyła drukarnia pierwsze egzemplarze wyszłe z pod maszyny drukarskiej. Zdaniem naszym z cenzurą trudności nie będzie, chybaby projektowane wydawnictwo było „światoburcze".

Ob. A. Wolik w Bojanowie.
Pożyczek na spłaty rodzinne udziela Państwowy Bank Rolny. Chwilowo wydawanie pożyczek zostało wstrzymane. Szczegóły podawaliśmy w poprzednich numerach „Wsi Polskiej", w Ilustrowanym Kalendarzu Wsi Polskiej. Gmina nałożyła szarwark na mieszkańców gminy. Jeśli zobowiązany szarwarku nie odrobi — to będzie za tą pracę płacił.

Ob. A. Ceranowski w pow. radzymińskim.
Handlarzowi nic nie należy płacić dobrowolnie. Odpowiedzialność jest wtedy, gdy koń miał **wady ukryte.** Od wad ukrytych w ciągu kilku dni od kupna nie padł by. Gdyby doszło do sprawy sądowej — należy na pierwszym terminie rozprawy zgłosić wniosek o odroczenie sprawy i zbadanie świadków, którzy ustalą, iż konia znali i że koń był zdrów. Byłoby dobrze aby byli świadkowie, którzyby ustalili jak nabywca karmił konia i co nim robił. Łączymy pozdrowienia.

Ob. J. Juskowiak w pow. kościańskim.
Zezwolenie na pisanie podań do władz i sądów musi posiadać ten, kto pracą taką trudni się **zawodowo to znaczy zarobkowo.** Sąsiedzka bezpłatna przysługa przez napisanie podania nie podlega karze. Pragnący zawodowo pisać podania do władz i sądów muszą posiadać **zezwolenie Starostwa Powiatowego.** Przed uzyskaniem zezwolenia składają egzamin z wiadomości prawnych.

Ob. F. Gerlich w Chodnowicach.
Należy zwrócić się do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ul. Rymarska 5.

Ob. A. C. w pow. miechowskim.
Sprawa do Powiatowego Urzędu Rozjemczego nadaje się. Adwokat sprawy starannie powinien dopilnować. Niekoniecznie trzeba obniżać spłaty, by płacić 1500 zł. Można również powołać się na jednorazowe i przedterminowe spłacenie długu, a wtedy dług skreśla się o 50 proc. Jednak na to potrzeba zgody wierzyciela. Jeśli na taką propozycję wierzyciel się nie zgodzi — to pieniądze należy wnieść do depozytu sądowego i przez Sąd wezwać wierzyciela do podjęcia pieniędzy i oświadczenia, że w ten sposób dług został załatwiony. Gdyby i na to wierzyciel nie zgodził się — to — nie podejmując pieniędzy z depozytu sądowego — należy zwrócić się do Sądu o uznanie, iż dług został uiszczony.

Ob. T. Książek w pow. przasnyskim.
Nie ma innej praktycznej rady, jak tylko dogadać się z wierzycielem Kasą Stefczyka, gdyż tylko ona, jeśli zechce, może w wyjątkowych razach zasługujących na uwzględnienie terminy płatności odroczyć.

Ob. Młody Czytelnik w pow. kozienickim.
Jeśli zobowiązany do spłaty nie chce dobrowolnie należności uregulować — to trzeba wystąpić na drogę sądową. Zanim to nastąpi trzeba w akcie notarialnym sprawdzić, czy dług jest wymagalny. Należność za pracę jest wątpliwa i byłoby najlepiej ugodzić się dobrowolnie. Handel dozorstwami praktykuje się. Przy tego rodzaju wyszukiwaniu zajęcia trzeba uważać, by nie paść ofiarą ludzi niedobrych.

Ob. J. Babiarz w pow. miechowskim.
Piękną inicjatywę podjęli radni gromadzcy gromady Śladów. Po pomoc należy zwrócić się 1) do Rady Gminnej, 2) Wydziału Powiatowego, 3) Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektorat w Kielcach i 4) do Państwowego Banku Rolnego Oddział w Kielcach. Życzymy gorąco szybkiego ukończenia budowy Domu Ludowego.

Ob. L. Mirowski w pow. horochowskim.
Należy zwrócić się do Zarządu Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce w Warszawie ul. Marszałkowska 140.

Jan Nosek — adwokat.

Supertomasyna azotniakowana jako nawóz kombinowany

Każda roślina uprawna potrzebuje całego szeregu składników pokarmowych do swego normalnego rozwoju i wydania dobrego plonu.

W glebach naszych najczęściej brakuje azotu, a następnie i fosforu. Stąd też zaopatrzenie naszych pól w te dwa składniki pokarmowe decyduje o wysokości plonów.

Samo więc t. zw. jednostronne nawożenie jednym tylko składnikiem, czy to fosforem czy azotem, na naszych glebach w olbrzymiej większości jest błędem. A za błędy zawsze trzeba płacić.

Dla uniknięcia więc strat, trzeba nawozić takim nawozem, któryby zawierał te obydwa składniki. Takim właśnie nawozem kombinowanym, zawierającym równocześnie i azot i fosfor, jest supertomasyna azotniakowana. Zawartość tych składników 9 proc. azotu i 12 proc. fosforu jest tak dobrana, że odpowiada temu stosunkowi, w jakim rośliny uprawne oba te składniki pobierają. Taka przeciętna dawka supertomasyny azotniakowanej pod zasiewy wiosenne powinna wynosić 250—300 kg, na ha.

Supertomasyna azotniakowana jest nawozem specjalnie odpowiednim dla gospodarstw mniejszych, które zakupują nawozy w mniejszych ilościach.

Nawóz ten zawiera jeszcze w sobie duże ilości, bo około 60 proc. wapna czynnego. Na glebach naszych zwykle z natury nie mających wapna w dostatecznej ilości i przez to zakwaszających się, ten dodatek wapna jest bardzo cenny.

Stosując supertomasynę azotniakowaną w podanych poprzednio dawkach, wprowadzamy jeszcze do gleby 150 — 180 kg. wapna, co przy stałym stosowaniu w zupełności wystarczy.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 5 MARCA.

Godz. 8 m. 15: Gazetka rolnicza.

Godz. 8 min. 30: Przegląd rynków produktów rolnych.

Godz. 9 min. 5: Pogadanka p. t. „Przypomnienia na czasie" w opracowaniu Stanisława Siennickiego rol. z pow. Ostrów-Mazowiecka.

Godz. 15: Pogadanka inż. Henryka Opalańskiego p. t. „Zalesiajmy nieużytki".

Godz. 15 m. 15: Pogadanka z cyklu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Jak zorganizować prace polowe w okresie wiosennym", w opracowaniu Kazimierza Żuławskiego.

Godz. 15 min. 50: pogadanka dla młodzieży wiejskiej.

Godz. 16: Gawęda red. Józefa Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 6 MARCA.

Godz. 18: „Pasieka w marcu" pogadanka Bogdana Jędrzejowskiego.

Godz. 18 min. 15: Nadana zostanie pogadanka p. t. ‚Trzeba zacząć pracę w gromadach wiejskich" w opracowaniu Stanisława Drozdowskiego.

WTOREK, DNIA 7 MARCA.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego;

Godz. 18 min. 15: Piąta pogadanka z cyklu „Meteorologia dla rolników" inż. Zofii Pieślakówny.

ŚRODA, DN. 8 MARCA.

Godz. 17 min. 15: Melodie Pokucia, audycja muzyczno - słowna.

Godz. 18: Inż. Leonard Gumiński wygłosi pogadankę p. t. „Melioracja gospodarczym sposobem".

Godz. 18 min. 15: Rozmowa nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości" w oprac. Tadeusza Kosteckiego.

Godz. 18 min. 40: Dyskutujmy: „Zasiłek, czy praca" — dialog.

CZWARTEK, DNIA 9 MARCA.

Godz. 18: audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Poznajmy lepiej twórczość Sienkiewicza", w opracowaniu Jana Waśniewskiego.

PIĄTEK, DN. 10 MARCA.

Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Ogródek warzywny". Wygłosi inż. Barbara Piwowarówna.

Godz. 18 min. 15: Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę p. t. „Od czasów radła, do czasów radia".

SOBOTA, DN. 11 MARCA.

Godz. 17 min. 50: „Gospodarstwo a wojna" — pogadanka.

Godz. 18: Jak zwykle „Skrzynka rolnicza".

Godz. 15 min. 15: Jadwiga Zieleńczyk-Kocanowa wygłosi felieton prawno-społeczny p. t. „O byle co, do sądu".

Praktyczna nowość

Doświadczenia naukowe poparte szeroką praktyką dowiodły, że sprężynowanie jest obecnie niezastąpione, dlatego też musi być stosowane nie tylko w drobnych, ale i większych gospodarstwach.

W tej dziedzinie dostrzegliśmy ostatnio nowe bardzo pożyteczne udoskonalenie kultywatora sprężynowego, mianowicie przystosowano do niego typ zęba sprężynowego, t. zw. **ząb rowkowy**, który zapewnie całkowicie zastąpi będące w użyciu płaskoresorowe zęby sprężynowe, jako mniej pewne na glebach cięższych.

Nowy ząb, nazwany „OSA" jest **sprężysty, elastyczny i drgający;** w pokonywaniu oporu ziemi jest pierwszorzędny, gdyż dłuższe obserwacje praktyczne dowiodły jego **niezwykłej energii kruszącej,** połączonej z **równomierną głębokością pracy.**

Pomimo tych zasadniczych zalet, ząb „OSA" tak jest skonstruowany, że **pracuje zawsze przy małym oporze, co w znacznej mierze usuwa niepotrzebne szarpanie sprzężaju, oszczędzając siłę pociągową.**

Jak się dowiadujemy, zęby rowkowe "OSA", opatentowane i gwarantowane jakościowo, rozpoczęła produkować fabryka "UNIA-VENTZKI" w Grudziądzu i dostarcza w tym roku, dla większej popularyzacji, razem z kultywatorem bez dopłaty. Zresztą doradza się naszym Czytelnikom zapoznanie się z odpowiednimi specjalnymi prospektami tej fabryki.

Na przedwiośniu

Zbliża się wiosna. Niedługo już słońce zacznie grzać silniej, ziemia obeschnie i rolnik wyjdzie po długim odpoczynku zimowym do pracy w polu. Pracy tej jest bardzo dużo — tym więcej, im później zacznie się wiosna, im dłużej trzymać się będą zimna. Toteż bardzo ważną jest rzeczą odpowiednie rozłożenie i zorganizowanie sobie wszystkich robót w ten sposób, aby dały się one wykonać z najmniejszą stratą czasu.

To właśnie będzie miała na celu pogadanka z cyklu „Organizacja gospodarstw", opracowana przez Kazimierza Żuławskiego. Pogadanka, zatytułowana „Jak zorganizować prace polowe w okresie wiosennym", zostanie wygłoszona w niedzielę dn. 5 marca o godz. 15.15. Prelegent omówi w niej racjonalny rozkład zajęć przy uprawie gleby i zasiewach wiosennych.

Pogadanka ta wywołała niewątpliwie sporo zainteresowania, pozwoli bowiem rolnikom już teraz na przedwiośniu na odpowiednie sporządzenie planu robót wiosennych.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Siła wsi — to zjednoczenie i organizacja społeczno - zawodowa

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie —	75 cent.
1 egzemplarz —	4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.
Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.
Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona		400 zł
„ „	½ strony		200 zł
„ „	¼ strony		100 zł
„ „	⅛ strony		50 zł
w tekście —	cała strona		500 zł
„	½ strony		250 zł
„	¼ strony		125 zł
„	⅛ strony		70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.